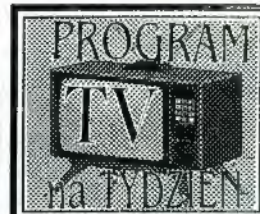


**Szanowni Rodacy!**  
**Kto nie zaprenumerował naszej gazety na drugi kwartał 1996 roku**  
**może to zrobić do dnia 20 marca.**  
**Bądźcie z nami! "Głos" - w każdej polskiej rodzinie na Białorusi!**



**STRONA 8**

**Relaks**  
**Rozrywka**  
**Humor**

**NASZ INDEKS 63863 ❖ CENA 1000 Rb. ❖ INDEKS W POLSCE 329258 ❖ CENA 60 Gr.**

# Głos z nad Niemna

**Pismo Związku Polaków • Rok wydania VI • 11 - 17 marca 1996 r • nr 10 (200)**

## Szanowni Czytelnicy!

Dzisiaj otrzymaliście 200-setny numer naszej gazety. Prawie sześć lat już wydajemy gazetę w języku polskim dla naszych rodaków, których na Białorusi mieszka kilkaset tysięcy. Nasz zespół redakcyjny serdecznie pozdrawia wszystkich swoich przyjaciół, stałych czytelników od pierwszego numeru "Głosu". W niełatwych warunkach przychodzi się nam wydawać gazetę, ale będziemy robili wszystko dla tego, aby gazeta każdą sobotę trafiała do polskich domów, gdzie na nią oczekują nasi rodacy.

Gazeta nie mogła by ukazywać się bez listów naszych czytelników. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim naszym autorom, którzy bezinteresownie służą sprawie odrodzenia polskości na Białorusi. Dziękujemy

**Redakcja**



Henryka UMOWSKA 26 lat pracuje kasierką na dworcu autobusowym w Skidlu. Dzięki swej kulturze i szacunku do klientów cieszy się powszechnym autorytetem.

Na zdjęciu: H. UMOWSKA  
Fot. Ilja BORISOW

## NA POLSKICH SKRZYDŁACH - DO ATLANTY

Tak, właśnie polska firma LOT dostarczy białoruskich uczestników do stolicy XXVI Olimpiady - amerykańskiego miasta Atlanty. Poinformowano o tym niedawno na zebraniu Narodowego Komitetu Olimpijskiego Białorusi.

-Polscy przyjaciele - oświadczył korespondentowi "Głosu" sekretarz generalny NKO RB Wiktor Małaszenko - mają duże doświadczenie w dokonywaniu tak odpowiedzialnych rejsów. Dodam, że zawarliśmy umowę na dogodnych dla nas warunkach. Myślę, że skorzysta również strona polska. Przedstawiciele LOTu zapewnili nas, że zrobią wszystko co jest możliwe, by przelot odbył się w warunkach komfortowych.

Obecnie białoruscy atleci szykują się do Igrzysk Olimpijskich w USA. Oczekuje się, że drużyna naszej republiki będzie dość okazała. Już dziś około 150 sportowców zdobyło licencje olimpijskie - skierowania na Igrzyska. Wśród tych, kogo ujrzemy podczas startów w Atlancie, jest niemało dobrze znanych na świecie mistrzów: Witalij Szczerbo, Aleksander Kurlowicz, Irena Szilowa, Konstanty Łukaszyk i wielu innych.

Działacze sportowi Białorusi spodziewają się, że podczas Olimpiady, na której po raz pierwszy białoruscy zawodnicy wystąpią w składzie własnej drużyny, zdobędą 19-20 nagród. Jest to dość śmiała prognoza. Ale jest uzasadniona. Zresztą

były czasy, kiedy to nasi mistrzowie powracali do domu, przywożąc więcej medali. Na przykład, z Barcelony, gdzie odbywały się XXV Igrzyska Olimpijskie, posłańcy Białorusi, występujący jeszcze pod flagą byłego ZSRR, przywieźli ogółem 27 medali złotych, srebrnych i brązowych.

A więc, miejmy nadzieję, że polska firma LOT w drodze powrotnej będzie miała kłopoty z powodu przeciążenia samolotów...

Ale nie będziemy wróżyć, zaczekamy - zobaczymy. Tym bardziej, że do Olimpiady pozostało niewiele czasu - rozpocznie się ona 19 lipca 1996r.

**Waldemar PRECKAJLO**  
członek NKO Białorusi

## WZBOGACA WIEDZĘ

Już od kilku lat regularnie czytam gazetę "Głos z nad Niemna". Muszę przyznać się, że bardzo lubię czytać naszą polską gazetę. Regularnie każdy wtorek kupuję gazetę w kiosku, gdzie specjalnie dla mnie zachowuje ją pani kioskierka. Czytam "Głos z nad Niemna" z wielkim zainteresowaniem, podobają mi się wszystkie materiały i rubryki. A gdy przeczytam gazetę zawsze myślę o tych ludziach, którzy pracują w redakcji i wydają takie ciekawe pismo. Serdecznie dziękuję im za tak potrzebną pracę, która wzbogaca naszą wiedzę.

Od dawna jestem miłośnikiem historii Ziemi Smorgońskiej, mam bardzo dużo materiałów krajoznawczych. Chcę podzielić się swoją wiedzą i zebranymi materiałami z czytelnikami "Głosu". Posiadam na przykład ciekawe albumy i książki o Smorgoniach z różnego okresu. Nasze miasto naprawdę ma bardzo ciekawą historię, o której mało kto dzisiaj wie. Bo obecnie w Smorgoniach mieszka bardzo dużo ludzi, którzy przyjechali z różnych miejscowości nie tylko z Białorusi, ale i byłego Związku Radzieckiego.

**P. BIBIK**

Od Redakcji: Szanowny Panie Bibik, serdecznie dziękujemy za pański list i propozycję współpracy z naszą gazetą. Oczekujemy na pańskie materiały, a także zdjęcia, które po

wydrukowaniu w gazecie obojętnie Panu zwrócimy. Korzystając z okazji zapraszamy wszystkich naszych Czytelników, którzy mają ciekawe historyczne materiały o swoich miejscowościach i chcą aby o nich dowiedziało się jak najwięcej ludzi, do współpracy z naszą gazetą. Czekamy na wasze listy, artykuły, zdjęcia, rysunki oraz interesujące opracowania książkowe. Będziemy bardzo wdzięczni za współredagowanie naszej gazety.

## POMOGLI SZKOLE

W październiku ub. r. do Zabłocia przyjeżdżali goście z Anglii: pan Władysław Kiendziora, pan Władysław i pani Genowefa Rataj. Pan Władysław Kiendziora przyjechał odwiedzić miłe sercu miejsce, gdzie się urodził.

Pewnego dnia goście przyszli do Zabłockiej szkoły, bo interesowało ich w jakich warunkach uczy się nasze dzieci, jaka jest wiedza języka polskiego, ile dzieci uczęszcza na fakultatywne wykłady języka polskiego.

Jesteśmy bardzo wdzięczni naszym gościom. Dzięki ich pomocy odbył się Wieczór Wigilijny, na który zaproszono uczniów, rodziców i nauczycieli. Wieczór był zorganizowany przez nauczycielkę języka polskiego Romualdę Rudską. Uczniowie recytowali wiersze w języku polskim, śpiewali kolędy. Wszyscy dzielili się opłatkiem; było to bardzo wzruszające przeżycie. Bardzo dziękujemy gościom za ich pomoc, dzięki której uczniowie otrzymali bardzo piękne prezenty. Dzięki środkom przekazanych przez gości dla klasy języka polskiego kupiono magnetofon, książki, zeszyty ćwiczeń, slajdy. Teraz dzieci chętnie korzystają z nich.

Jeszcze raz bardzo dziękujemy panu Władysławowi Kiendziora, panu Władysławowi i pani Genowefie Rataj, za to, że nie zapominali o nas, że tak dużo pomogli nam. Często wspominamy Was, mili i oczekiwani goście!

**Lilianna URBANOWICZ**

## Coraz lepsza

**Droga Redakcjo!**

Prağę powiedzieć Wam, że gazeta "Głos z nad Niemna" z każdym tygodniem, miesiącem staje się coraz lepsza i coraz popularniejsza. Byłam na zimowej sesji w Mińsku i dowiedziałam się, że "Głos z nad Niemna" czyta cała nasza grupa i nawet nasi wykładowcy z Polski. Gazeta jest nie tylko czytana, ale i bardzo lubiana! Dlatego życzę Wam wszystkiego najlepszego, zdrowia i radości i aby Wasza gazeta stała się najlepszą!

**Lilianna URBANOWICZ**

## OGŁOSZENIE!

Podajemy do wiadomości państwa to, że w Grodnie 1 września 1996 r. otworzą się drzwi pierwszej polskiej szkoły na Białorusi, która buduje się w dzielnicy Dziewiatówka. Serdecznie zachęcamy rodziców przyszłych

pierwszoklasistów do oddania dzieci do polskiej szkoły.

Podania przyjmowane są w Dziale Oświaty ZPB pod adresem:

ul. Dzierżyńskiego 32  
tel. 44-95-52

## IMPREZA W LIDZIE...

Już trzeci rok z inicjatywy prezesa Lidzkiego Rejonowego Oddziału Związku Polaków pani Izabeli Tyrkin odbywa się w naszym mieście zabawa w dzień Zapustów. Na zabawę zawsze zbiera się bardzo dużo młodzieży i osób starszych. Ta ciekawa impreza odbyła się w Liceum Muzycznym, gdzie był zorganizowany wspaniały koncert, w którym uczestniczyli nauczyciele i studenci Liceum, zespół instrumentów

ludowych. Wszystkim bardzo podobał się występ lubianego w naszym mieście piosenkarza pana Michała Bułgo. Po koncercie odbyła się wesoła zabawa, dzięki staraniom naszego sławnego muzykanta pana Leszka Pyrskiego. Podczas zabawy śpiewano nasze piękne ludowe piosenki, recytowano wiersze, żartowano i tańczono. Wspaniała zabawa!

**Halina SINIAKOWA**  
członek Zarządu Lidzkiego Rejonowego Oddziału ZP.

## ...I W HOŻY

Ciekawą imprezę w ostatni dzień karnawału zorganizowała prezes Wiejskiego Oddziału ZP w Hoży pani Stefania Siłkina wraz z członkami Zarządu. W przykościelnym domu organisty odbyło się spotkanie mieszkańców Hoży, którzy wesoło spędzili czas. Wspaniałą rodzinną atmosferę stworzyli panie Felicja Lebień, Jadwiga i Regina Kurlowicz, panowie Edmund i Lucjan Lebień, oraz uczennice miejscowej szkoły Natalia Makowczyk i Inna Kurlowicz. Przy herbatce uczestnicy wieczoru wspominali czasy swej młodości, śpiewali dawne i współczesne piosenki, recytowali patriotyczne wiersze. To była udana impreza, która wszystkim bardzo się spodobała.

**Jan STACHOWICZ**

## DECYZJA

**ZARZĄD REJONOWEGO ODDZIAŁU ZP W WORONOWIE Z DNIA 10 LUTEGO 1996R.**

O sytuacji w Zarządzie Głównym ZP z powodu powołania Stowarzyszenia "Macierz Szkoły Polskiej".

Prezes Zarządu Woronowskiego Oddziału ZP p. Paweł Orpik poinformował o sytuacji w ZP, która zaistniała z powodu powołania "Macierzy Szkoły Polskiej". Po omówieniu decyzji Rady Naczelnej ZP, materiałów dyskusji na łamach gazety "Głos z nad Niemna", Zarząd Rejonowego Oddziału ZP w Woronowie oświadcza:

I. Praca Związku Polaków będzie owocna i skuteczna pod warunkiem przestrzegania jedności w kierownictwie ZP, zachowania przez wszystkich członków ZP dyscypliny wewnątrz związkowej.

II. Swoim ambicyjnym zachowaniem p. Stanisław Sienkiewicz i p. Teresa Kryszyn wnieśli w ZP rozłam.

III. Prezes Zarządu Głównego ZP p. Tadeusz Gawin wykazuje niewybaczalny liberalizm w stosunku do sprawców rozłamu, co negatywnie odbija się na pracy całej naszej organizacji.

Zarząd Rejonowego Oddziału Związku Polaków w Woronowie postanawia:

I. Popieramy ocenę, zawartą w decyzji Rady Naczelnej Związku Polaków w sprawie utworzenia niezależnej Macierzy Szkoły Polskiej.

II. Domagamy się od prezesa Zarządu Głównego ZP, p. T. Gawina zabezpieczenia jedności organizacji, przestrzegania Statutu.

III. Prosimy Radę Naczelną o rozpatrzenie propozycji przeprowadzenia konferencji sprawozdawczo - wyborczej Grodzieńskiego Oddziału Obwodowego w kwietniu 1996r.

**Paweł ORPIK**  
Prezes Zarządu Woronowskiego Rejonowego Oddziału ZP



Режим работы канала ОРТ: Понедельник: 17.00 - 0.15 Вторник: 5.00 - 13.10, 14.20 - 0.45 Среда: 5.00 - 13.10, 14.20 - 23.45 Четверг: 5.00 - 13.10, 14.20 - 23.40 Пятница: 5.00 - 13.10, 14.20 - 0.45 Суббота: 6.45 - 1.25 Воскресенье: 6.50 - 23.40

## Понедельник, 11 марта

### БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. Недвижимость. 8.00 «Игорь Владимирович Ильинский. Уроки жизни». Фильм-портрет. 9.00 «Огневушка-поскучка». Короткометражный фильм. 9.30 «Приключения волшебного глобуса, или Пролетки ведьмы». Мультфильм. 10.30 «Шуши моей царичи...». Фильм-концерт. 11.45 «В чью старичку?» Х/ф. 15.00 Новости. 15.15 Мультфильм. 15.40 «Я вернусь...». Х/ф. 16.20 ТВ - школе. Музыка 2-й класс. 16.35 Плюс-минус. Развитие фермерства на Троицком (г.р.). 17.15 Ответственные лица информируют (г.р.). 17.50 Неделя. Информ. программа (г.р.). 18.20 Семейный понедельник (г.р.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 «Крок». 19.35 «Этот мы не проходили...». 19.50 Телевизионный Дом кино. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.45 Спортивные телесюжеты. 22.10 «Цыган». Х/ф. 23.30 Мастерская. Художник Григорий Нестеров. 24.00 Новости.

### ОРТ

17.00 Новости. 17.20 «Секрет Тропикианки». 18.10 Час пик. 18.35 Угадай мелодию. 19.00 Егип. Ведущий - В. Познер. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 19.55 Реклама. 20.00 Время. 20.30 Операция. 20.45 Программа передач. 20.50 «Метод Крекера». 21.50 Э. Радзинский о Татьяне Дорониной. 22.35 Новости. 22.45 Линия кино. Константин Кинчев в фильме Валерия Огородникова «Вспоминки».

### КАНАЛ «РОССИЯ»

16.00, 19.00, 22.00 Вести. 16.20 Новая линия. «Депеша». 16.50 Клип-антракт. 17.00 «От винта». 17.15 Спасение 911. 18.10 L-клуб. 19.25 Подробности. 19.35 «Смерть личности». Х/ф (Великобритания). Часть 2-я. 20.40 Репортер. 20.55 Прогноз погоды. 21.05 Без ретуши. 22.30 Река времени. 22.35 Автомат. 22.40 «Спут-6». Х/ф (Италия). 7-я серия.

### КАНАЛ «ПЕТЕРБУРГ»

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ-ТВ. 12.10 «Первая любовь». Серия. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Путешествие по Востоку. 13.40, 17.35 Музыкальный момент. 13.50, 15.55 «Дом кино» представляет авторскую версию фильма А. Вайды «Земля обетованная». 2 части. 15.40 «Немецкая волна». 17.10 Стиль жизни. 17.25 Мультфильм. 17.40 Страсти-мордасти. 17.55 Приказано выжить. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Серия. 19.45 Телевизионная безопасность. 19.55 «Путешествие в счастливую Аравию». Х/ф. 21.15 «Дом кино». 22.00 Спорт... 22.25 День рождения. 22.35 «Телекомпакт». Музыкальное шоу. 23.15 Овертайм.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Тележурнал для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Доктор Кишин». Серия пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Программа для зверей. 12.15 Дети такие, как наши. 12.30 Мир людей. 12.50 Программа о поэзии. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Индекс. 13.40 Образовательная информация. 13.45 Школа. 14.05 Зеленым вперед. 14.25 Сила традиций. 14.35 Облик Австралии. 15.00 Когда придет весна? 15.10 И тело, и душа. 15.50 Программа для детей. 16.00 Для молодых зрителей. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Публицистическая программа. 19.10 «Марфи Браун». Серия пр-ва США. 19.35 Виват Польша! 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 Телеатр. 22.50 Пульс дня. 23.05 Неделя президента. 23.15 Миниатюры. 23.25 Тележурнал. 23.50 Военный обзор. 00.05 Новости. 00.30 «Вечерние гости». Фильм пр-ва Швеции. 01.40 Репортаж. 02.00 Развлекательная программа.

## Вторник, 12 марта

### БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Автопарк. 8.30 Бездельник. 9.00 ТВ - школе. Музыка. 2-й класс. 9.15 «Вестейт». 10.10 «Последней весной...». Фильм-концерт. 10.40 «Марица». Х/ф. 11.45 «Быль и время». Х/ф. 12.35 «Картина». Х/ф. 1-я серия. 15.00 Новости. 15.15 Мультфильм. 15.40 ТВ - школе. Белорусская литература. 11-й класс. 16.20 «Все про все». 16.45 «Неизреченное». 1-я часть. 17.20 Так говорит Библия (г.р.). 17.50 Дневник Принимания (г.р.). 18.00 По существу (г.р.). 18.10 Телевизионный кабинет власти. На вопросы отвечает заместитель председателя облисполкома А.М. Пашкевич (г.р.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 Вертикаль. 19.40 «Вестейт». 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Полет ночной бабочки». Х/ф. 23.30 Супергол. 24.00 Новости.

### ОРТ

5.00 Телеутро. 8.00 Новости. 8.15 «Секрет Тропикианки». 9.05 Егип. Ведущий - В. Познер. 9.50 Смехопанорама. 10.15 «Загадочная планета». Мультфильм. 10.30 Угадай мелодию. 11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 Теледиалог. 11.20 «Мир». 11.50 «Открытая книга». Фильм 1-й. 1-я серия. 13.00 «Доктор Кишин». Мультфильм. 14.20 «Драконы подземелий». 14.40 Кварте. «Веселая кавальерия». 14.50 Мультфильм. 15.10 Волшебный мир, или Синема. 15.35 «Элен и ребята». 16.00 До шестнадцати и старше. 16.30 Семь дней спорта. 17.00 Новости. 17.20 «Секрет Тропикианки». 18.10 Час пик. 18.35 Угадай мелодию. 19.00 Тема. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 19.55 Реклама. 20.00 Время. 20.30 Операция. 20.45 Программа передач. 20.50 Х/ф «Улица полна неожиданностей». 22.05 Москва - Кремль. 22.25 Пресс-клуб. 23.35 Новости. 23.45 «Волшебная сила искусства». Телефильм. 00.50 Семь дней спорта.

### КАНАЛ «РОССИЯ»

15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Компас «Рост». «Продоление». Д/ф цикла «Перемены в моей жизни» (Германия). 15.45 Месешлов. 15.55 Клип-антракт. 15.50 Месешлов. 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 16.20 Новая линия. 16.50 Мультфильм. 16.55 Кинофантазия. 17.10 Неполитическая тема. 17.25 Устами младенца. 17.55 «Петербургские тайны». 19.25 Подробности. 19.35 «Штаны». Х/ф. 21.10 Чемпионат Европы по баскетболу среди клубных команд. ЦСКА - «Портс» (Франция). 22.30 Река времени. 22.35 Автомат. 22.40 Экран криминальных сообщений. 22.50 «Спут-6». Х/ф (Италия). 8-я серия. 23.45 Джам-клуб.

### КАНАЛ «ПЕТЕРБУРГ»

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ-ТВ. 12.10 «Первая любовь». Серия. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.40 Овертайм. 14.00 «Немецкая волна». 14.15 Стиль жизни. 14.30 «Похищение каравана». Телеспектакль. 16.25 Детское ТВ. Три колеса, фонтан и... 16.55, 19.45 Музыкальный момент. 17.00 По всей России. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Серия. 19.50 Телевизионная безопасность. 20.00 «Тихий вечер» с С. Шолоховым. 22.00 Спорт... 22.10 День рождения. 22.20 «Ленинградские ковбои» встречаются с Монсеем. Х/ф. (Финляндия).

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультфильм. 09.30 Тележурнал. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Юристы из города Ангелов». Серия пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Это легко. 12.30 Такое мир. 12.45 Жизнь успешней. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Робинзон. 13.55 Клиппер. 14.15 За семью горами. 14.45 Животные мира. 15.15 Таков пейзаж. 15.35 Программа о питании. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкальная программа. 16.30 «Макс Глик». Серия пр-ва Канады. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Киножурнал. 18.40 Автоматия. 19.10 «Папа майор». Серия пр-ва США. 19.30 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Неприкасаемые». Серия пр-ва США. 22.00 Публицистическая программа. 23.20 Правительственный журнал. 23.30 Пегас. 00.00 Хозяйственные новости. 00.15 Лучшие книги. 00.20 Документальный фильм. 01.50 «Телефон 110». Фильм пр-ва Германии.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультфильм. 09.30 Тележурнал. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Юристы из города Ангелов». Серия пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Это легко. 12.30 Такое мир. 12.45 Жизнь успешней. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Робинзон. 13.55 Клиппер. 14.15 За семью горами. 14.45 Животные мира. 15.15 Таков пейзаж. 15.35 Программа о питании. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкальная программа. 16.30 «Макс Глик». Серия пр-ва Канады. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Киножурнал. 18.40 Автоматия. 19.10 «Папа майор». Серия пр-ва США. 19.30 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Неприкасаемые». Серия пр-ва США. 22.00 Публицистическая программа. 23.20 Правительственный журнал. 23.30 Пегас. 00.00 Хозяйственные новости. 00.15 Лучшие книги. 00.20 Документальный фильм. 01.50 «Телефон 110». Фильм пр-ва Германии.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультфильм. 09.30 Тележурнал. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Юристы из города Ангелов». Серия пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Это легко. 12.30 Такое мир. 12.45 Жизнь успешней. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Робинзон. 13.55 Клиппер. 14.15 За семью горами. 14.45 Животные мира. 15.15 Таков пейзаж. 15.35 Программа о питании. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкальная программа. 16.30 «Макс Глик». Серия пр-ва Канады. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Киножурнал. 18.40 Автоматия. 19.10 «Папа майор». Серия пр-ва США. 19.30 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Неприкасаемые». Серия пр-ва США. 22.00 Публицистическая программа. 23.20 Правительственный журнал. 23.30 Пегас. 00.00 Хозяйственные новости. 00.15 Лучшие книги. 00.20 Документальный фильм. 01.50 «Телефон 110». Фильм пр-ва Германии.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультфильм. 09.30 Тележурнал. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Юристы из города Ангелов». Серия пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Это легко. 12.30 Такое мир. 12.45 Жизнь успешней. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Робинзон. 13.55 Клиппер. 14.15 За семью горами. 14.45 Животные мира. 15.15 Таков пейзаж. 15.35 Программа о питании. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкальная программа. 16.30 «Макс Глик». Серия пр-ва Канады. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Киножурнал. 18.40 Автоматия. 19.10 «Папа майор». Серия пр-ва США. 19.30 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Неприкасаемые». Серия пр-ва США. 22.00 Публицистическая программа. 23.20 Правительственный журнал. 23.30 Пегас. 00.00 Хозяйственные новости. 00.15 Лучшие книги. 00.20 Документальный фильм. 01.50 «Телефон 110». Фильм пр-ва Германии.

### КАНАЛ «РОССИЯ»

9.05 «Санта-Барбара». 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 Музыкальный экстрим. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультфильм. 11.15 Новая линия. 15.05 Праздник каждый день. 15.15 Там-там новости. 15.30 Чья сторона? 16.20 Дальний Восток. 16.50 Никто не забыт. 16.55 Ваш партнер. «Центер». 17.10 Кипрас Махейка. «Парапелли». 17.25 Свой игра. 17.55 «Петербургские тайны». 19.25 Подробности. 19.35 «Санта-Барбара». 20.30 От форте до пьют. 21.00 Прогноз погоды. 21.10 Рек-тайм. 21.25 Астрология любви. Т. Гаердители. 22.30 Река времени. 22.35 Автомат. 22.40 Сад культуры.

### КАНАЛ «ПЕТЕРБУРГ»

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ-ТВ. 12.10 «Первая любовь». Серия. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.40 «Я возвращаю Ваш портрет». Музыкальный фильм. 14.40 Мультфильм. 15.05, 17.05, 21.00 Музыкальный момент. 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 «Дом кино». 16.35 Детское ТВ. Песенка за песенкой. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Первая любовь». Серия. 19.50 Телевизионная безопасность. 20.00 Час моря. 21.05 Блес-клуб. 22.00 Спорт... 22.10 День рождения. 22.20 Парадоксы истории.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.

### ПОЛША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поговорим о детях. 11.05 «Танцы на льду». Серия пр-ва Германии. 11.40 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Вместе или отдельно. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Ближе к природе. 13.40 Грамматика. 14.00 История с мышкой и компьютером. 14.25 Фабриканты. 14.55 Высказки. 15.00 Особенные коллекции. 15.25 Гость дня. 15.30 Казимир Островский. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Серия пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 с камерой среди зверей. 19.05 «Успех». Серия Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Паспорт в рай». Фильм пр-ва США. 22.40 Пульс дня. 23.00 Новая Польша. 23.45 Репортаж. 00.15 Новости. 00.30 «Ключик». Фильм пр-ва Польша. 01.50 Обряды и обычаи. 02.40 Культурно-публицистическая программа.



## ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

## KOMU TO POTRZEBNE?

Od dłuższego czasu czytam w "Głosie" artykuły polemiczne w sprawie dotyczącej powołania Macierzy Szkoły Polskiej. Dziwi mnie to i boli, że w naszej organizacji, w ciężkich warunkach budowanej, zaczynamy zauważać pęknięcia. I co najgorsze, ściany tej budowli pękają nie z powodu burzy czy silnego wiatru, lecz z powodu naszego zarozumiałstwa. Wielka szkoda, że nie możemy docenić tego, co sami osiągnęliśmy w ostatnich latach.

Może jakaś kłótwa historyczna wisi nad naszym umiłowanym, starym Grodnem i wciąż płata nam figle? W Grodnie - podpisany był ostatni rozbiór Polski. W Grodnie - rzeka się tronu ostatni król Polski. W Grodnie - rozłam w organizacji ZPB. Za tamte historyczne czyny niejednokrotnie osądzaliśmy swoich przodków. Pada pytanie: a kto nas osądzi za nasze czyny? Historia? - Może i tak, ale nie

wolno do tego dopuścić, musimy dojść do porozumienia póki nie jest za późno. Gdy powstał nasz Związek po wielu latach prześladowań, znaleźli się ludzie, którzy doprawdy mieli tyle odwagi, godnej podziwu, że zdobyli się na założenie naszej organizacji. A przecież wiadomo, że oni dobrze rozumieli: dzisiaj pozwolono a jutro? A jutro, mogli się okazać wszyscy na Kolumbie, czy w innych dobrze znanych stronach... Właśnie za to powinniśmy być im wdzięczni.

Mamy dziesiątki przykładów o losie tych, którzy coś robili dla polskości na terenach dawnej BSSR we wschodniej jej części do 1937 roku. Tam gdzie zamieszkiwali Polacy były polskie szkoły i polskie placówki kulturalne, a potem w ciągu jednej nocy wszystko zostało zmiecione i po dzień dzisiejszy nikt nie zna miejsc wiecznego spoczynku tysięcy naszych rodaków. A wszystko tylko dlatego, że byli Polakami. A czy Ci, którzy kładli podwaliny pod ściany naszej organizacji nie myśleli, że i ich może spotkać taki sam los? To dlaczego my dzisiaj szukamy w ich życiorysach czegoś, co by mogło ich skompromitować, wytykamy, że ktoś tam gdzieś pracował, a przecież pracować trzeba było, by mieć kawałek chleba. Ale pomimo pracy, która dawała im możliwość przeżycia znaleźli odwagę i czas, aby podjąć działalność skierowaną na odnowę życia swojego narodu.

Rozumiem rozłam w Lidzie, rozłam w Mińsku. Ja rozumiem, że tam nie podzielono stołków. Ale rozłam w Grodnie w Zarządzie Głównym to już jest rzecz niedopuszczalna.

Zauważyłem na II Zjeździe, że coś się tam knuje, że ktoś jest niezadowolony, ale doprawdy gdyby mi powiedziano, że dojdzie do rozłamu nigdy bym nie uwierzył. Przecież, gdy wybierano prezesa ZP, to wybory były prawdziwe, demokratyczne, i prezes został wybrany większością głosów. Pan Gawin do następnych wyborów jest zwierzchnikiem, czy to się komu podoba czy nie. To rzeczywistość! Odbędzie się nowy zjazd, wystawicie panowie swe kandydatury, proszę, niech was wybierają, ale teraz nie trzeba mącić czystej wody, bo te nasze właśnie idą na korzyść naszych, nie zawsze nas rozumiejących, polityków.

Zobaczmy, jak nam zazdrozczono, że w tak krótkim czasie znaleźliśmy swoje miejsce na tej ziemi, która była przeznaczona nam przez historię, a ile to pod naszym adresem padało i pada zarzutów, że polonizujemy już spolonizowanych Polaków. A za szkolnictwo polskie ile to trzeba było zmieść i upokorzeń, i niewdzięczności. Macierz Szkoły Polskiej, proszę, niech będzie, ale niech będzie nie jako odrębna organizacja, ale jako jedno z wielu stowarzyszeń przy ZP.

Plan rozwoju szkolnictwa mamy - czy to zasługa pana Gawina, czy pana Sienkiewicza, najważniejsze jest to, że tysiące dzieci uczy się ojczystego języka i za to my i nasi potomkowie złożą im podziękowanie. Jeśli mam być szczery to i ja na Zjeździe głosowałem na pana Sienkiewicza, dlatego, że pana Sienkiewicza znam o wiele lepiej niż pana Gawina, ale po

ogłoszeniu wyników wyborów, gdzie dużą większością głosów na stanowisko prezesa był wybrany pan Gawin, nie znam i znać nigdy nie będę innego prezesa niż pan Gawin.

Może i mam sympatię do pana Sienkiewicza, ale jest to tylko ludzka sympatia, ale mój szacunek i posłuszeństwo jako zwykłego członka ZP jest należne panu Gawinowi. Nasze ludzkie sympatie powinny być przede wszystkim dla tych, którzy pracują dla dobra naszego narodu, dla odbudowy polskości na naszej ziemi. Z każdym dniem nam, Polakom na Białorusi, żyć jest coraz trudniej, a gdy jeszcze i my sami będziemy dolewać oliwy do ognia, to rezultaty są już z góry wiadome. Nie mamy ani jednego posła z ZP w nowym parlamencie. Może tam i są posłowie - paszportowi Polacy, ale oni nigdy nie będą bronili naszej sprawy. Musimy sami walczyć o budowę polskich szkół, transmisje republikańskie w języku polskim w radiu i telewizji i jeszcze dziesiątki innych spraw. Nad tym trzeba nam myśleć i wspólnie pracować, a nie dzielić się na różne odrębne organizacje. Bo wszystko co zrobiliśmy w ciągu tych lat, może runąć w jeden dzień. Zarząd Główny powinien przyjąć twarde postanowienie, które może nie wszystkim przypadnie do gustu, o naszej jedności. Będzie to służyć dobru naszej organizacji, postawi każdego na swoje miejsce dla dobra całej społeczności. Bo wiem, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Jan GIENDZIEL

Międzyrzecze rejon zelwieński.

## Nie przeszkadzajcie!

Przeczytałem artykuł "Polityka wschodnia RP" p. A. Kołyszko, zamieszczony w "Głosie z nad Niemna". Zdenerwowało mnie to, że on polaryzuje i wyśmiewa nas, Polaków, zamieszkałych na Białorusi i Związku Polaków.

A oto przykłady działalności p. Kołyszko na Ziemi Lidzkiej. Mieszkam na wsi, jestem inwalidą II grupy. Cztery lata temu usłyszałem, że w sąsiednim osiedlu Dzitwa odbyło się zebranie Polaków. Bardzo się z tego powodu ucieszyłem i pojechałem dowiedzieć się szczegółów i nawiązać kontakty. Zapytałem znajomych rodaków o szczegóły, ale nikt z nich nie mógł nic konkretnego powiedzieć, nikt z nich nie był na tym zebraniu, było obecne tylko "naczelstwo" z sowchozu. Przesłem placówki Polaków został zootechnik Drodz; komunista, który ani jednego słowa po polsku nie zna, a na Polaków zgrzyta zębami jak wilk, jego zastępcą został kierowca, też komunista. To jakaż to organizacja rodaków?

Później pojechałem do Lidy, zajrzałem do biblioteki przy ul. Tawłaja. Tu zapoznałem się z p. Izabelą Tyrkin, obecnym prezesem Lidzkiego Oddziału Rejonowego ZP. Bardzo mnie cieszy, że tak jak ja niegdyś poszukiwałem kontaktów z rodakami, obecnie widziałem ludzi, którzy pragną się spotykać we własnym gronie, rozmawiać po polsku, czytać naszą gazetę. Na dzień dzisiejszy nasz Oddział ZP w Lidzie - to siła. Prezes p. I. Tyrkin nie żałuje sił i zdrowia, pracuje dla dobra naszego Związku. Co się zaś tyczy p. Kołyszko, to każdy wie że nie do dobrego nie zrobił dla naszego odrodzenia. Dziś stara się szkodzić odradzaniu szkolnictwa polskiego, nieporozumienia. Moim zdaniem p. Kołyszko i jemu podobnych należy spisać do archiwum, by nie przeszkadzali ludziom żyć i pracować. Mam nadzieję, że ci ludzie już nie zaszkodzą nam, ludziom w starszym wieku, aby tylko młodzież nam nie buntowała.

Franciszek JANCEWICZ

Lida

## WSZYSTKIM NAM CHCIAŁO SIĘ POLSKIEJ SZKOŁY

## MOTTO:

*Jeżeli marzy tylko jeden człowiek, pozostaje to tylko marzeniem. Jeżeli będziemy marzyć wszyscy, będzie to już początek nowej rzeczywistości.*

Hedler CAMARA

Przypominam swoje lata dziecięce gdy mój dziadek uczył mnie czytać po polsku. Do szkoły jeszcze nie chodziłem, ale już umiałam czytać. Książkę w języku polskim nie miał, więc uczył mnie czytać na tekstach z gazety "Zielony Sztandar", którą pręnowarowała chyba cała nasza wieś Wiszniówka w rejonie brzostowski. Więc każdy numer gazety był przechowywany przez dziadka, żeby ja mogła uczyć się czytać, bo elementarz polski już chyba z dziesięć razy przeczytałam i wszystkie cytanki znalazłam prawie na pamięć.

W długie zimowe wieczory moja babcia robiła na drutach lub przędła, a dziadek czytał "Zielony Sztandar" od pierwszego artykułu aż po ostatni. Pamiętam, bardzo czekałam na gazetę i następne odcinki opowieści "Znachor", i nie tylko ja, również sąsiedzi. I kiedy już otrzymywaliśmy gazetę, to w domu zbierało się dużo ludzi i mój dziadek czytał ładnie, płynnie po polsku. Wtedy się nie zastanawiałam skąd mój dziadek umiał tak czytać i nie wiedziałam dlaczego wszystko rozumieć po polsku? Już później gdy zaczęłam chodzić do szkoły z czytaniem po rosyjsku nie miałam trudności, zaczęłam zadawać pytania. Okazało się, że mój dziadek 7 lat uczył się w polskiej szkole. Nie każde dziecko w tamtym okresie mogło uczęszczać na zajęcia, bo za naukę trzeba było płacić, samemu

kupować podręczniki, zeszyty. Nie każdą rodzinę było na to stać. Babcia uczyła się tylko trzy lata w szkole. Kiedy miała trzy tygodnie umarł jej tata, a mama musiała wychowywać trzy dziewczynki. Kiedy moja babcia zaczęła dorastać musiała sama pracować i zarabiać na siebie. Ale do dzisiaj chociaż ma już prawie 80 lat pamięta wszystkie wierszyki z dzieciństwa, które nauczyła ją pani nauczycielka.

Lubiłam godzinami siedzieć i słuchać wspomnień moich dziadków o ich młodości, szkole. Dopiero teraz sobie uświadomiłam, że musiałam to wszystko notować, żeby po prostu zostawić wspomnienia tych ludzi, bo to przecież nasza historia. Dziadka niestety już nie ma, została mi tylko babcia, muszę się postarać, aby jej życie, opowieść o pierwszej nauczycielce, nie było zapomniane, aby nasze dzieci teraz w naszych polskich klasach zrozumiwały, że one obecnie tworzą historię, że na nich patrzą tysiące ludzi, Polaków starszego pokolenia, którzy dawno temu chcieli się uczyć, ale czasami nie było środków do nauki, później znowu nie zezwolano na to. Piszę i przypominam nam wszystkim o tym, że tylko ludziom starszego pokolenia zawdzięczamy to, że nasz język nie zaginął, że się odradza z nową siłą. Na pewno wielu z państwa mają rodziców, dziadków, którzy się uczyli w polskich szkołach, bardzo bym prosiła o nadsyłanie na adres redakcji

listów - wspomnień na pewno te wspomnienia będą w pewnym sensie "Elementarzem" dla naszego młodego pokolenia, tak, jak dla mnie były i są ważne wspomnienia moich dziadków.

I tylko dzięki nim, pokochałam język polski, poznałam pierwsze literki, nie myślałam wtedy, że to tak bardzo przyda mi się w życiu, że ta miłość zostanie do dzisiaj w moim sercu. Nie myślałam, że tak, jak kiedyś dziadek, dziś ja będę przekazywać tę miłość do języka ojczystego nowemu pokoleniu Polaków. Naszym dzieciom otwiera się teraz wiele możliwości nauki języka polskiego w kółkach, na fakultatywach i w klasach z polskim językiem wykładowym. Moje pokolenie, nawet nasi rodzice, nie mogli uczyć się języka ojczystego, chyba dlatego tak chciało się nam wszystkim, żeby zaistniała polska szkoła w Grodnie.

To będzie pierwsza szkoła polska, wybudowana po tylu latach w Grodnie. Fundatorem szkoły jest "Wspólnota Polska". Cieszy mnie bardzo, że po tylu latach walki o tę szkołę, wreszcie 18 klas polskich i września 1996 r. ponad 380 uczniów będą mieli swój dom - polską szkołę, w której będzie się mieścić 660 uczniów. Będzie miała duże, jasne sale, basen, przedszkole, internat dla dojeżdżających uczniów, aulę, klasę komputerową. Prace budowlane nawet przy srogich mrozach nie były przerywane, kiedy to inne organizacje nie pracowały. (Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim ludziom, którzy się przyczynili do rozpoczęcia budowy. Rodzicom, którzy w niepewne czasy oddali swe dzieci do klas polskich, nauczycielom z Polski,

którzy w oderwaniu od rodzin nauczali i uczą w Grodnie, moim kolegom i koleżankom, którzy wrócili ze studiów w Polsce i podjęli się pracy, która wymagała od nich wysiłku, miłości i poświęcenia tym małym, pracy, która do dzisiaj jest małoopłacalna. Dlatego dzisiaj pragnę podziękować szczególnie wam, bo sama przeżyłam i przeżywam podobne do waszych sytuacje życiowe przyjemne i nieprzyjemne. Dziękuję także naszym rodakom za granicą, którzy cały czas wpłacają pieniądze na konto budowy naszej szkoły; ludziom pracującym na budowie, kierownictwu "Grazdanprojektu", szczególnie panu inżynierowi Ryszardowi Kacynelowi i panu Stanisławowi Pieluciowi za udostępnianie materiałów i informacji dotyczących budowy szkoły, wszystkim ludziom, którzy nawet dobrym słowem, czasami w trudnych chwilach podtrzymują nas. Również tym, kto się interesuje naszymi problemami, piszą o nich do gazety "Głos z nad Niemna".

Jesteśmy teraz w połowie etapu naszej pracy, a jeszcze tyle jest do zrobienia: uzbroić dobrą kadre nauczycielską, kierowniczą, wyposażyć szkołę, dopracować programy, podręczniki z których korzystać będą dzieci. Żeby mogły się dostać na uczelnie wyższe, techniczne, specjalne w Polsce i Białorusi, żeby ich inteligencja, zdolności, umiejętności i nawyki były przykładem dla następnych pokoleń. By rodzice widzieli potrzebę i perspektywę naszej szkoły na przyszłość i oddawali swoje dzieci do polskiej szkoły, mam nadzieję nie ostatniej w Grodnie i na terenach Białorusi.

Parę lat temu polskie klasy, a tym bardziej szkoła była marzeniem garstki ludzi, ale to marzenie stało się marzeniem nas wszystkich. Dziś marzenie się ziszcza.

Witalia NAUMOWICZ

## KTO NAS DZIELI?

200 lat pracuje kościół w Kiemieliszkach. Do naszej parafii należą jeszcze Preny, które teraz znalazły się za granicą. Z jednej strony granicy - Preny (Litwa), odległe od granicy o 2 km, a z drugiej kościół, odległy o 3-4 km. Do 1996 r. mieszkańcy Pren, swobodnie jeździli do kościoła na podstawie ogólnej listy, a już na pasterkę autokar z ludźmi nie puścili, zaczęli wymagać każdego przepustkę. Żeby otrzymać przepustkę na każdy tydzień należy jechać do odległego o 20 km Podbrodzia, co dla starych ludzi jest po prostu nie możliwe. Z tego powodu został napisany list do Mińska do władz najwyższych. Otrzymało odpowiedź, że tylko jedna osoba musi mieć przepustkę, a pozostali mogą jechać na podstawie odpowiedniej listy. Lecz na to miejscowy naczelnik pogranicznej strefy nie zwraca uwagi. Ludzie udali się do Ostrowca, ale nie nie uzyskali. Odsyłają z tym podaniem do Smorgoń, też do władzy granicznej. Gdzie znaleźć odpowiedź?

I to nie tylko u nas tak się dzieje. Gdy czytasz naszą gazetę, to robi się przykro, że znów zaczęli tak bezczelnie odnosić się do naszej wiary, do kościołów. Chyba naszemu Prezydentowi nie wiadomo dlaczego zabroniono transmisję audycji "Głos Duszy". I powrót tej audycji tylko na 25 minut nie rozwiązuje problemu. Msza trwa co najmniej 50-60 minut. Dlaczego pozbawia się tej audycji ludzi starych samotnych, którzy ani dojeżdżać do kościoła już nie mogą. Dla nich to już ostatnia radość pomodlić się i pobyć z Bogiem chociażby w ciągu tych 50 minut.

Nawet gdy do kościołów nawet wtedy nie można było chodzić, nie było dzielenia ludzi na prawosławnych i katolików. Bo mamy jednego Boga, zarówno prawosławni jak i katolicy i mamy prawo modlić się tak jak umiemy.

Nie wiemy dokąd pisać, kogo prosić, bo napisany przeze mnie list do "Grodzieńskiej Prawdy" nie był opublikowany. Nasze problemy mało kogo interesują.

Wanda KISIEL

Kiemieliszki

P.S. Już po wysłaniu listu pojechałam z przedstawicielem z Pren do Smorgoń do naczelnika służby granicznej. Otrzymałam odpowiedź pozytywną. Pozwolił mieszkańcom Pren jeździć do kościoła zgodnie z instrukcją otrzymaną z Mińska. Proszę pytać, po co było tak męczyć tych ludzi, skoro problem mógł być dawno rozwiązany drogą telefoniczną.



## PRASA

Skowronek, który nieopatrznie trafił do rąk nastolatka, gdy tylko mu się uda wyzwolić z ich uścisku, błyskawicznie wznosi się w błękit nieba. I już stamtąd, z góry, płynie jego pieśń dziękczynna ku gniazdku, w którym kwila nieopierzone bezbronne pisklęta. Pieśń wolności, pieśń która pieści zbolale serca.

Tak samo nasze słowo drukowane, słowo które się wyrwało z jarzma ciemności i pomknęło szybko ponad krajem nadniemieńskim i daleko poza jego granicami.

Bezдушny nastolatek może z łatwością szybko zniszczyć gniazdko skowronka wraz z jego mieszkającymi - żółtodziobymi pisklętami. Natomiast barbarzyńcom, by zniszczyć duch zniewolonego narodu, trzeba było zatracić wiele sił i czasu, ale pomimo to swego celu nie osiągnęli.

Ptak wije swe gniazdko z żółtą trawą i puchem w ciągu kilku dni, a żółteptak je można w jednej chwili, i żółta, i puch rozwieje wiatr.

Duch narodu, jako produkt rozumu ludzkiego, formuje się dzięki działalności wielu pokoleń dużej wspólnoty ludzkiej; nie da się go ująć dłońmi lub puścić z dymem i wiatrem.

Niestety, nie dane było by te oczywiste prawdy mogli zrozumieć inkwizytorzy zarówno wschodni jak i zachodni. W ciągu dwóch wieków ciemności i niszczyli moralnie i fizycznie nosicieli ducha, lecz nie zdołali zniszczyć lub zakuć w kajdany ducha polskiego. Odwrotnie, swym ludzkim postępowaniem coraz bardziej go wzmacniali, służy on teraz naszemu narodowemu odrodzeniu.

By zniszczyć duch polski w syberyjskiej wsi Białystok, w latach 30-tych bolszewicy rozstrzelali wszystkich dorosłych mężczyzn (w tym również niedoświadczonych starców), zaś kościół przekształcił na dom "kultury". Ale niczego dzięki temu nie osiągnęli. Wnuk zamordowanych napisał książkę o tej potwornej zbrodni. A kościół, oczywiście odrodził się.

Nie mogę nie przytoczyć tu słów Józefa Piłsudskiego ze wspomnień własnych o latach dzieciństwa i szkolnych:

"...A że rodzeństwo moje liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo sielskim, anielskim. Mógłbym - gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt który sepił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wdrązał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 roku (urodziłem się w 1867 roku).

Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, robiąc własnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...

W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędników, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczym zaszkodzić wrogiem nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać

klamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młynarskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykreszszych w swym życiu" /Z artykułu "Jak stałem się socjalistą".

I oto w swoim wierszu "W X-tą rocznicę wyzwolenia Wilna" Artur Oppman (OR - OT) pisze:

"... Na swej orleju czuje skroni

białoruską". Większością głosów przeszła druga propozycja. Przykro? Oczywiście, że było mi przykro, ale nie z tego powodu, że Białorusini niektóre artykuły w gazecie obwodowej będą mogli przeczytać w swoim języku ojczystym, a z tego powodu, że niektórzy moi koledzy z pracy, Polacy, z którymi pracowałem od wielu lat, wstydzi się głosować za mój postulat. Oczywiście, że przyczyna tego "zawstydzienia" była ważna: ze sceny patrzyło na nich

Natomiast, Polacy na Białorusi nie z tego nie posiadają. Czy nie jest to dyskryminacja?"

Pracownicy rajkomu, którzy tym razem siedzieli w pierwszym rzędzie, wymienili pomiędzy sobą znaczące spojrzenia - na tyle wydało im się to słowo niezwykle...

I oto pułkownik ogłasza wyniki głosowania: "Przyjęto jednogłośnie". Siedzący obok mnie praporszczyk (jak później się dowiedziałem był to syn żołnierza Września Wacława Siedlara) uśmiechnął mi dłoń. Oficerów, przeważnie Rosjan, mało obchodziło czy będzie na Białorusi polska gazeta czy nie. Ich ciekawiły inne problemy - jakim sposobem uratować własne żony i dzieci od koszarowego (czytaj Komunistycznego) stylu życia. Żądali oni od przyszłego deputowanego przyspieszenia budowy mieszkań. Nie wiedzieli oni wówczas, że za dwa lata ich jednostka zostanie rozwiązana i będą musieli wyjechać do Rosji, gdzie mieszkania im zbudują Niemcy, a tu swoje mieszkania niektórzy z nich sprzedadzą z dużym zyskiem.

Później wypadki potoczyły się tak szybko, że nie interesowało mnie już, czy mój "nakaz" przeszedł przez rajkomowskie "sito". Może o tym powiedzieć jedynie były deputowany p. A. Kuczejko. W każdym bądź razie w gazecie rejonowej o spotkaniu w Garnizonowym Domu Oficerów nie było. Zresztą tylko naiwni ludzie mogli liczyć na efektywną pomoc deputowanego - "kucharki". Liczyłem na co innego: że stawianie tak "drastycznego" problemu w obecności grona oficerów powinno zwrócić uwagę "możnych światła" na istnienie problemu dyskryminacji. A po drugie - pod koniec tegoż roku nasza gazeta ujrzała światło dzienne.

Po raz pierwszy ze wzruszeniem i radością wziąłem ją do rąk 3 grudnia 1989 r. podczas konferencji PSKO im. A. Mickiewicza. Tak byłam pochłonięty treścią gazety, że nie wszystko słyszałem, o czym mówili delegaci. Obok falistego jak nasz Niemen tytułu pisma, odezwa ZG PSKO. "Słowo do Czytelników":

"Drodzy Rodacy! Dzisiaj po raz pierwszy w latach powojennych bierzecie do rąk gazetę w języku polskim, wydaną specjalnie dla Polaków Grodzieńszczyzny..."

Na pierwszej stronie duży artykuł prezesa PSKO T. Gawina pt. "Do czego dążymy?". Na drugiej i trzeciej stronach "Co się dzieje w Stowarzyszeniu", "Biskup Białorusi", "Człowiek czynu", "Rzeczniczy odrodzenia" i "Msza polowa w Kaletach". Na czwartej stronie - "Talent serca" i wiersz F. Witowicza "Katyń". W artykułach była mowa o J. Łuczniaku, S. Strumile, R. Kacynelu i in., o tych, którzy byli pierwsi na trudnej ścieżce odrodzenia narodowego.

Właśnie wtedy, przysłuchując się obradom, pomyślałem sobie, że "Głos znad Niemna" jest naszym głosem, głosem "tutejszym", chociaż ukazał się on jako dodatek specjalny dziennika "Czerwony Sztandar", który nieco później przeistoczył się w "Kurier Wileński". Przy okazji pragnę skierować słowa głębokiej wdzięczności pod adresem zespołu redakcyjnego i ówczesnego redaktora

naczelnego p. Zbigniewa Balcewicza za to, że jednocześnie z lekturą "Głosu znad Niemna", który wówczas stawał się pierwszym krokiem i był miesięcznikiem, mogliśmy w ciągu kilku lat regularnie czytać "Kurier Wileński". (Ostatni rok przed zapadnięciem "żelaznej kurtyny", redakcja "Kuriera" wysyłała nam gazetę w kopertach). Bóg zapłać p. Jerzemu Surwiło za jego rubrykę patriotyczną "Kronika pamięci: wileńskie ślady na drogach cierpień" i za wspaniałą książkę "Rachunki nie zamknięte", w których opowiedział o wielu tragicznych kartach z życia Polaków na Białorusi; o żołnierzach Września i Armii Krajowej, o Sybirakach, o tych którzy "...stęsknione kroczą marszem już ostatnim, ostatnie plutony."

Życie naszych rodaków na Wileńszczyźnie i Lwowszczyźnie, ich bohaterska przeszłość, okres gorbaczowskiej blokady na Litwie, negatywne epizody stosunków narodowościowych - nie mogły nas, Polaków na Białorusi, pozostawić obojętnymi.

Chciało by się, by nasz "Głos znad Niemna" utrzymywał ścisłe kontakty z redakcjami "Kuriera Wileńskiego" i "Gazety Lwowskiej", by odbywała się wymiana materiałów redakcyjnych. Granice, które nas dzielą nie powinny dzielić naszego polskiego ducha, naszą świadomość narodową.

Wolno, niechym żółw, wloką się dni od soboty do soboty... Ale w ogóle czas umyka szybko, niczym miłujący wolność skowronek, unoszący się w błękitie niebios. Zdawało by się tak niedawno był dzień 11 kwietnia 1994 r., kiedy to czytelnicy otrzymali jubileuszowy setny numer "Głosu znad Niemna". Jak we śnie minęło prawie dwa lata. I oto znowu z radością wyjmujemy ze skrzynek pocztowych jubileuszowy numer, tym razem - 200 - y. Jaki on będzie? Bez wątpienia - piękny i ciekawy, taki jakim powinien być Jubilat.

A czy były numery "Głosu" nie ciekawe?

Pieczolowicie przechowujcie wszystkie egzemplarze gazety, włączając te które ukazywały się pod numerem zerowym. Nie może być inaczej, ponieważ "Głos znad Niemna" stanowi historię naszej przeszłości, jest encyklopedią naszego odrodzenia. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na wyszczególnienie wszystkiego tego co jest ciekawe, pasjonujące, pozytywne na łamach gazety. Chyba o wiele łatwiej było by wskazać na zjawiska natury "negatywnej" w dziejach gazety, ale pozostawmy tą "sprawę" zespołowi redakcyjnemu.

Osobiście pragnę z całego serca pogratulować zespołowi redakcyjnemu ukazania się jubileuszowego 200-ego numeru "Głosu znad Niemna" i życzyć mu dobrego zdrowia, osobistego szczęścia i wspaniałych osiągnięć twórczych w sprawie naszego odrodzenia narodowego.

Niech "Głos znad Niemna" dotrze do każdej polskiej rodziny, niech nadal wszczepia do naszych serc przeświadczenie, że i my również posiadamy prawo do godnego ludzkiego życia!

Zycząc szczęścia i pomyślności wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszej "tutejszej"!

Henryk JUREWICZ

Szczuczyn

# NASZA POLSKA TUTEJSZA

Pana Boga dłoń przychylną,  
Duch mu woła, myśl mu dzwoni:  
Moje Wilno, Moje Wilno.  
Co popatrzę, to z uśmiechem,  
Co przypominę, to ze łzami...  
lat dziecięcych wieje echem,  
Jakby anioł wiał skrzydłami.  
Namaszczony Bożym tchnieniem,  
Jak duch Polski nieśmiertelny,  
Z słońcem w piersi, z ócz płomieniem  
Jedzie Wilnem Wódz Naczelny."

I oto nam, Polakom na Białorusi, "duch Polski nieśmiertelny" kazał mieć własną gazetę, byśmy mogli prętniej działać w procesie odrodzenia narodowego. Oczywiście, nie możemy twierdzić, że w okresie tzw. "zastoju" nie mieliśmy możliwości czytać polskie gazety. Ale to były, prawdę mówiąc, nie nasze wydania, były to gazety - "organy" w rodzaju "Prawy", "Zwiazdy" i in. Dlatego tak bardzo chciało się czytać gazetę polską, ale "tutejszą"...

Często przypominam mi się taki oto przypadek sprzed lat. Nastąpił rok 1989. Wielkie imperium, które nieco owijał wietrzyk gorbaczewskiego "nowego myślenia", ale w terenie panowała nadal breżniewska śpiączka "zastoju". Wybory do Rady Najwyższej. W lutym i marcu odbywały się spotkania kandydatów z wyborcami. Przypadło mi w udziale uczestniczyć w dwóch tego rodzaju spotkaniach z tymi samymi kandydatami.

Aula zakładów "Awtoprowod" w Szczuczynie. Na podium władze Szczuczyna i Lidy oraz obaj kandydaci: A. Kuczejko - brygadziści budowlany z Lidy i W. Michajłow - spawacz z buty szkła "Niemen". Po zapoznaniu się z życiorysami i "programami" kandydatów poproszono by wyborcy zgłaszali swe nakazy. I trzeba przyznać, że takowe były: zbudować stadion, nie wywozić kielbasę do Rosji i in. Ja zaś długo nie namyślając się zgłosiłem postulat, by gazetę "Grodzieńska Prawda" drukować w dwóch językach: białoruskim i polskim. Natychmiast zgłoszono kontr-propozycję, by gazeta ta stała się "rosyjsko -

przenikliwie kilkanaście "rajkomowskich" oczu.

Tego samego wieczoru napisałem list do redakcji rejonowej gazety, w którym m. in. postulowałem, by podczas spotkań wyborców z kandydatami elita partyjna nie zajmowała miejsc za prezydialnym stołem i żeby na podobne spotkania zapraszać przedstawicieli miejscowej prasy, którzy powinni szczegółowo informować czytelników o przebiegu spotkań. O dziwo, wkrótce mój list pt. "By nie powtórzyły się błędy" został opublikowany na łamach gazety.

I oto jeszcze jedno spotkanie kandydatów na deputowanych z wyborcami, tym razem z wojskowymi, zdecydowałem, że wezmę udział w tym spotkaniu. Przybyli na nie tylko oficerowie i podoficerowie kontraktowi. Tak wyszło, że w Garnizonowym Domu Oficerów, jeżeli nie liczyć samych kandydatów i kilku pracowników rajkomu partii, byłam jedyną osobą cywilną. Po wystąpieniach kandydatów śpiesznie podszedłem do przewodniczącego zebrania - był to naczelnik wydziału politycznego formacji - z wcześniej przygotowanym projektem nakazu: Deputowany Rady Najwyższej ZSRR... winien okazać pomoc Zarządowi Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego im. A. Mickiewicza w sprawie dotyczącej wydawania polskojęzycznej gazety na wzór gazet rejonowych.

Komisarz polityczny przeczytał głośno tę notatkę i pytający wzrok skierował na mnie. W krótkiej formie uzasadniłem swój postulat: "Niedawno w gazecie centralnej pisano o osiągnięciach w rozwoju kultur narodowościowych regionu Północnego Kaukazu. Np. w jednej ze struktur autonomicznych, gdzie ilość rdzennej ludności odpowiada liczebności Polaków na Białorusi, wydawane są cztery dzienniki w języku ojczystym oraz emitowane są wielogodzinne audycje radiowe i telewizyjne w języku rdzennej ludności.

białoruskich katolików nie posiadała swego organu prasowego, który by informował o życiu religijnym w Republice oraz oferował pokarm duchowy.

Rzeczywiście, kioski "Bielosjuzpieczati" są przepełnione produkcją zadawalającą każdy gust: oferują gazety i czasopisma (i to w ogromnej ilości) dla polityków, biznesmenów, amatorów wątpliwej wartości literatury itd. Ale wśród tego przepychu periodyków prawie że nie ma literatury dla osób wierzących.

Właśnie nowe pismo powinno zapełnić tę próżnię. Jest ono przeznaczone dla szerokiego rzesz czytelników.

-W roku bieżącym planujemy

## NOWE ŻYCIE "WIARY I ŻYCIA"

Ukazał się w druku kolejny numer czasopisma "Wiara i Życie". A ogółem w ciągu 2,5 lat wyszło ich cztery. Czasopismo zostało zarejestrowane w 1993r. w ówczesnym Ministerstwie Informacji. Założycielem pisma jest ksiądz p.w. Św. Szymona i Heleny w Mińsku.

Pierwsze kroki były bardzo trudne. Należało określić tematyczny kierunek wydawnictwa, odnaleźć autorów, zgromadzić niezbędne materiały, zdobyć papier, zawrzeć umowę z drukarnią itd. Pierwszy numer szykowano w ciągu roku.

Jak się okazało nowe czasopismo szybko znalazło swego czytelnika. Dotychczas ogromna i ciągle zwiększająca się masa

regularnie jako kwartalnik - oświadczył w rozmowie z korespondentem "Głosu" redaktor naczelny książki - magister Władysław Zawaliński. - Wiemy, że oczekują nas trudności, ale spodziewamy się, że pomogą nam społeczność i sponsorzy.

Pismo jest wydawane w trzech językach - białoruskim, polskim i rosyjskim. Co prawda, jeżeli sędzić na podstawie ostatniego numeru, stosunek ten nie jest na korzyść języka polskiego: z 40 stron zaledwie jedna jest po polsku. Autorzy starają się urozmaicić swoje wydawnictwo, uwzględniając szerokie zainteresowania czytelników.

Ostatni numer otwiera portret kardynała Kazimierza Świątki i jego orędzie do wiernych. Dalej publikują się "Modlitwy wybrane", wiersze sławiące Bogaięgo Syna, odpowiedzi na pytania czytelników, strona muzyczna, etapy drogi życiowej Jana Pawła II, opowieść o kościele we wsi Krasnoje, informacja dla dzieci. Są także dobre rady dla gospodyń domowych. Chciało by się zobaczyć sukcesów w ich szlachetnej pracy redaktorowi naczelnemu oraz wszystkim tym, kto tworzy czasopismo.

Niech stale rośnie jego nakład i grono czytelników.

Waldemar PRECKAJŁO

## ZPB W IWIEŃCU

Kiedy w Iwieńcu stało wiadomo, że powstał Związek Polaków, Radość zjawiała się w każdym domu. W sercach uczciwych rodaków. Związek Polaków wśród mieszkańców Polską kulturę wprowadza, Wspomni obrzędy, pieśni i tańce. W szkole się polski wprowadza. Uczy historię polskiego państwa Przy Piastach i Jagiellonach, Które przedmurzem dla chrześcijaństwa, Zaś w Europie bastionem. O tych Polakach co z Białorusi, Słynących sławą nadludzką. Traugutt na przykład zaginać musiał, Zaś walczyć Józef Piłsudski. Imię światowe darzył Mickiewicz, Słynął Ogiński, Moniuszko. Sławy światowej Henryk Sienkiewicz, Słynny Tadeusz Kościuszko. Związek Polaków szczyścić się musi, Że może święcić swe święta,

Kazimierz LIPNICKI



## LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW

## PRAWDZIWA DROGA

*Raduje się serce  
raduje się dusza...  
gdy nasza wycieczka  
do katedry rusza.*

Te pierwsze słowa wzięte ze starej, dobrej polskiej piosenki, którą śpiewali w dawne lata nasi chłopcy idąc do walki z wrogami naszego narodu.

My zaś jedziemy zadowoleni do Grodna, do katedry na uroczystość poświęcenia kleryków. Nasz autobus jest przepełniony. Jedziemy dlatego, że w tym dniu został poświęcony nasz chłopiec, z naszej Nowodworskiej parafii, uczeń naszej Nowodworskiej Szkoły Józef Bogdziewicz.

Przyjechawszy spieszymy do świątyni, która zachwyca nas swoją

wspaniałością w porównaniu z naszymi wiejskimi kościołami. Każdy chrześcijanin rad być na tej uroczystości. Świątynię wypełniają liczne rodziny kleryków z pękami kwiatów w rękach. Wkrótce rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo. Do poświęcenia przedstawiono aż piętnastu kleryków. Wszyscy klerycy pojedynczo składali przyrzeczenie i przysięgę przed ołtarzem księdza biskupa w posłuszeństwie i w wiernym służeniu Chrystusowi. Jego kościołowi i całemu ludowi Bożemu. Klerycy w końcu otrzymali ornaty diakonskie i błogosławieństwo Boże z rąk księdza biskupa.

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie z nowo poświęconym diakonem Józefem. Słownie mu gratulowano z okazji pierwszego stadium osiągnięcia kapłaństwa i życzone mu dalszego pomyślnego kontynuowania studiów kapłańskich i szczęśliwego ich ukończenia.

Już diakon Józef Bogdziewicz przyjeżdżał do swej parafii w Nowym Dworze w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku i pomagał księdzu proboszczowi w sprawowaniu Mszy Św., prowadzi lekcje, czyta Ewangelię, wygłasza kazania, udziela Komunii Świętej. Kiedyś diakon Józef chodził do naszej szkoły w Nowym Dworze. Już wtedy ciągnęło go do kościoła. Już wtedy przysługiwał przy ołtarzu, był ministrantem...

Po ukończeniu szkoły pytano Józefa: gdzie pójdziesz uczyć się? Józef

powiedział, że pójdzie tylko do Seminarium Duchownego uczyć się na kapłana. Tak więc wyszło. Były uczeń Józef wybrał dobrą drogę, wybrał przepiękną drogę. W ślad Józefa w kilka lat później poszedł uczyć się do Seminarium Duchownego w Grodnie jego młodszy kolega Paweł Kolesnik i uczy się drugi rok.

Na pewno Ci wspaniali chłopcy będą mieli naśladowców. Już niektórzy z uczniów szkoły i niektórzy z ministrantów planują, żeby po ukończeniu szkoły pójść do Seminarium Duchownego. Rzeczywiście to jest prawdziwa droga. Więc niech ta droga dla nich będzie prostą, gładką i równą.

Antoni ŻDANKO

Nowy Dwór  
rejon szczuciński

PROBLEMY  
KATOLIKÓW  
ŁYSKOWA

Uważamy, że w państwie prawdziwie demokratycznym każdy obywatel posiada prawo do wypowiedzania własnych myśli i dzielenia się swoimi poglądami o przyszłości kraju. Jesteśmy świadkami wielu wydarzeń z niedalekiej przeszłości. Musieliśmy milczeć, czasy były takie, kiedy to nie wolno było mówić prawdę, ponieważ prawda wówczas była wrogiem numer jeden.

Nie wtrącamy się do polityki. Należy do starszego pokolenia i chcemy opowiedzieć jedynie o tym, co nam nie daje spokoju.

Pragniemy zachować to, co pozostało nam po naszych przodkach, chcemy tego, ponieważ tu są nasze korzenie.

Przed wojną w Łyskowie (rejon prużański) były dwa kościoły. I chociaż centrum miasteczka zostało zniszczone podczas działań wojennych, kościoły nie ucierpiały. Zostały zniszczone dopiero w okresie powojennym.

Jeden z nich, wzniesiony w 1785r., stoi dotychczas. Jest to kościół "biały", jest zabytkiem architektury, ale w jakże opłakanym stanie. Niszczący go jak tylko mogli. Na początku urządzili tam kołchozowe magazyny, później, gdy się stamtąd wynieśli to nawet drzwi zabrali. A w końcu zdjęli pokrycie dachu. A bez dachu, wiadomo, ściany niszczeją.

My, parafianie, pragniemy zachować ten kościół naszym dzieciom i wnukom. Sami nie posiadamy żadnych środków na remont. Jesteśmy zmuszeni prosić o pomoc u państwa białoruskiego.

Drugi kościół został zbudowany z czerwonej cegły w 1920r. Był bardzo piękny, z wysokimi wieżami. Spotkał go tragiczny los. W 1962r. został zburzony, zamiast niego zbudowano szkołę.

Jedyną co pozostało w Łyskowie, czego nie zdążyli zniszczyć - to klasztor, którego budynek wzniesiono w 1805r. Budowano z datków parafian pod kierownictwem księży misjonarzy. Obecnie w byłym klasztorze znajduje się szpital.

Budynek ten na razie nam nie jest potrzebny, lecz powinien on być naszą własnością. Tym bardziej, że zmuszeni jesteśmy poszukiwać środki na remont kościoła.

Parafianie Łyskowskiej  
parafii katolickiej.

Rejon prużański, obwód brzeski.

## PAMIĘĆ

Jak dużo czasu minęło od tej pory, gdy pozostali spoczywać na Oszmiańskiej ziemi młodzi żołnierze. A było to w latach 1919-1920. 24 groby, z nich tylko 6 mają wypisane nazwiska, pozostałe "nieznany żołnierz". Może nawet nie wiedzieli rodzice, krewni i znajomi, że ich kochani synowie, bracia, mężowie są pochowani na naszym starym cmentarzu. Został tu wysoki pomnik i 24 nagrobki. Mijały lata, cmentarz był nie czynny i wszystko zaczęło niszczyć. Wybita tablica, połamane ogrodzenia, pobite krzyże. Jak przykro patrzeć na taki widok. Długo nie opuszczała myśl o uporządkowaniu tego miejsca członka Zarządu Rejonowego Oddziału Związku Polaków w Osmianie Jerzego Żukowskiego. I zawsze coś nie pasowało, bo na te prace potrzebne wydatki.

Dopiero w ubiegłym roku udało się wykonać to Panu Żukowskiemu, który zrobił tablicę pamiątkową z granitu, napisał treść. Odnaleźli się ludzie z dobrym sercem, którzy pomogli ustawić tę tablicę, poprawić ogrodzenie, odremontować i ustawić

krzyże. Dzięki pomocy p. Wojciecha Wojtkiewicza i Henryka Taraszkiewicza ta praca została wykonana. Gdy wszyscy razem pracowali na cmentarzu przed uroczystością Wszystkich Świętych, uporządkowanie zaczęło od grobu "Niezanego żołnierza". Jak przyjemnie było zobaczyć pomalowane ogrodzenie, wyczyszczony plac. A pracy tu jeszcze dużo. Na uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzu zebrało się bardzo dużo ludzi. Przyszli

księża naszej parafii, modlili się z wiernymi, poświęcili pomnik i groby.

Składamy serdeczne, Bóg zapłać wszystkim, kto uczestniczył w tej uroczystości, a szczególnie naszym księżom.

A płomień świec, który nie zgasił ulewny deszcz, przypominał o tym, że nie zostaną samotni żołnierze na Oszmiańskiej ziemi.

Helena BOGDANOWICZ  
m. Osmiana

WSPOMNIENIA Z  
LAT DZIECINNYCH

Był to rok 1939, miesiąc wrzesień. Mieszkaliśmy z rodzicami w Kobryniu, gdzie się urodziłem. Zaczęła się wojna. Strasznie się bałem nalotów niemieckich samolotów, które latały wysoko ze strasznym hukiem. Pikując z lotu ostrzeliwały miasto i było pasące się na pastwiskach za miastem.

W dniach 13 - 15 września trwała walka o miasto. Bronili go żołnierze 83 p.p i przysposobienia wojkowego. Natarcie Niemców było oczekiwane z kierunku Brześcia i Włodawy. Żołnierze siedzieli w okopach, gdy od strony Brześcia nadleciał niemiecki samolot. Zaczęto go ostrzeliwać z karabinów i karabinów maszynowych. Samolot zaczął się wahać i zataczać w lewo, zniżał się i niedaleko wsi Lepiosy, na polu wylądował za koszarami, równoległe do szosy Kobryń - Bereza. My, dzieciaki, z ciekawości pobiegliśmy tam, ale lotników już nie było, tylko jeden polski żołnierz ochraniał go, ale pozwolił nam obejrzeć. Była to straszna maszyna śmierci z oszklonym kadłubem, armatą i karabinami maszynowymi.

W ciągu dwóch dni dzielnie bronili się polscy żołnierze, a szczególnie brali górę gdy szli na bagnety, - Niemcy cofali się. Pod przykryciem nocy, Niemcy zbierali swoich rannych i zabitych. Nazajutrz pole walki było czyste. Nie wiadomo ilu ich poległo. Grupa niemieckich żołnierzy w nocy przekradła się do miasta i zaszła od tyłu polskiej obronie a gdy Polacy ruszyli rano z krzykiem "Hura!" - "na bagnety" - ostrzeliwali ich od tyłu z karabinów maszynowych. Tak się zakończyła obrona Kobrynia.

Po wstąpieniu hitlerowców do miasta, pozwolono miejscowej ludności pochować poległych żołnierzy, a rannych zawiż do

szpitala. Szpital był przepełniony, więc w byłym gimnazjum im. M. Rodziewiczówny też urządzono szpital.

Niedaleko posiadłości Chomiakowa pochowano 23 żołnierzy i w oddzielnej mogile podporucznik Nawrodzki (imienia nie pamiętam). Personalne dane o każdym żołnierzu były przekazane do archiwum kościelnego w Kobryniu. Po zamknięciu i rozgrabieniu kościoła w 1956 roku los archiwum kościelnego jest mi nieznany.

Jedną mogiłą była dalej w polu - była to mogiła żołnierza doszczętnie rozerwanego przez granat.

Na polu majątku p. Zielińskiego też pochowano 6 - ciu żołnierzy, z czasem to miejsce zaorano. W parku posesji p. Górskiego pochowano 2 - ch żołnierzy. Potem w pobliżu Niemcy zbudowali bunkier.

Żołnierzy poległych na wschodnio - południowej stronie pochowano na starym cmentarzu za kościołem koło cmentarza wojkowego z 1920 roku.

W czasie hitlerowskiej okupacji koło wsi Magdalin niewinnie byli rozstrzelani dwaj księża - Dziekan i Proboszcz Kobryński ks. Jan Wolski i wikary (imienia i nazwiska nie pamiętam).

Wszystkimi tymi grobami opiekowała się nasza polska katolicka młodzież, przez lata hitlerowskiej okupacji, a także i po wojnie aż do roku 1948, kiedy to większość z nas aresztowano, osadzono i skazano na 10, 15 i 25 lat, wywieziono w głąb Rosji, do łagrow, skąd nie wszyscy wrócili.

Ryszard BARTASIEWICZ  
rejon nieświeski

BUDUJE SIĘ  
KOŚCIÓŁ

Ciężkie czasy przeżyła nasza parafia Niepokalanego Poczęcia NMP w Lidzie na Słobódce. 10 marca 1943r. gestapo zamordowało proboszczą Wincentego Łobana i wikarego Lucjana Mroczkowskiego. Dziewięciu zamordowanych księży ze Słobódki i okolicznych parafii spoczywa w zbiorowej mogile na naszym cmentarzu na Słobódce. Po wojnie pozostali księża obsługiwali po 2 - 3 parafie, jeśli posiadali na to zezwolenie władz sowieckich. W Lidzie zamknęli kościół Pijarów. Jeden ksiądz przeszedł pracować do Fary, drugi na Słobódkę. I gdy staruszek ksiądz Czebomoński zmarł, to władze sowieckie nie pozwoliły odprowadzić zmarłego na cmentarz ulicą. Musieliśmy przedzierać się z trumną po skopanej pod zabudowę ziemi, aż złość człowieka ogarnia, gdy wspominam to wydarzenie.

Z braku księży pozwolono by raz na tydzień dojeżdżał na Słobódkę ksiądz Kazimierz Szemiowski z Białogrudu. Obsługiwał on również miasteczko Raduń. Tam zmarł.

Nareszcie Bóg zlitował się nad ludźmi, nastały lepsze czasy. Sześć lat temu przysłali nam księdza Kazimierza Szokę. Jaka to była radość. Do dnia dzisiejszego jesteśmy szczęśliwi. Budowaliśmy wtedy plebanię, była nie ukończona. Przyszło się księdzu mieszkac u ludzi. Ale on tym się nie zrażał, a z zapalem wziął się do pracy. Dla nas otworzył się nowy świat.

Ksiądz rozszerzył plebanię, zainstalował ogrzewanie w kaplicy (bo nasz kościół - to drewniana obszerna kaplica). Świątynia zawsze jest pełna ludzi, parafianie z radością idą do kościoła, widząc dobrego gospodarza i głosiciela Chwały Bożej. A ponieważ parafia nasza jest duża, przysłali do pomocy księży i siostry zakonne. Każdego dnia rano i wieczorem odpowiadają się nabożeństwa, odbywa się praca z dziećmi i młodzieżą.

Już czwarty rok nasz proboszcz Kazimierz Szoka buduje nowy kościół na placu w pobliżu kaplicy. Władze miejskie miały zamiar zbudować ten teren domami, lecz komitet kościelny oraz ksiądz nie dopuścili do tego, chociaż kłopotu z tego powodu było dużo. Po uzgodnieniu projektu i dokumentów rozpoczęliśmy budowę świątyni własnymi siłami w tym samym miejscu, gdzie zaplanowana była jeszcze przed wojną. Dzięki zapobiegliwości proboszczą i pomocy parafian za cztery lata wzniesiono ściany i dach. Pozostały prace wykończeniowe.

My, parafianie, uważamy, że jest to zasługa naszego proboszczą, który nie żałuje czasu ani zdrowia. Cześć mu i chwała za to po wieczne czasy. A także księżom, którzy pracują w naszej parafii za ich ofiarność i pracę z nami w kościele i na wspólnej budowie świątyni. Aby im Bóg dał zdrowie i udzielił wszelkich łask i pomyślności w życiu codziennym.

W imieniu parafian

Franciszek JANECWICZ  
m. Lida



## WSPOMNIENIA

# dr. Zdzisław Winnicki

## ZAPOMNIANY GENOCYD

### ROZSTRZELANA POLONIA BIALORUSKA

W wydanej w Mińsku, w 1992 r. książce pt. "Prawdziwe oblicze", jej autor Zenon Pożniak działacz niezależnej od ówczesnych władz radzieckich organizacji - "Białoruski Front Ludowy" (narodowy) cytuję wspomnienie jednego ze starszych mińszczan: "...Pamiętam, zimą 1938 r. pszechodziłem ulicą tuż obok siedziby NKWD. Mróz był tak siarczysty, że aż zatykało oddech. A tutaj, z otwartych okien piwnic, jakby spod ziemi wali para z zakratowanych otworów. Bucha jakby kłęby dymu z parowozu - tyłu tam nasadzili ludzi". Dokąd gnał ten "parowóz" gdzie znajdował się jego przystanek, zastanawiał się autor cytowanej książki. Po latach stację tę odkryto.

W połowie lat siedemdziesiątych, w rejonie północnych przedmieść Mińska istniała jeszcze wioska Zielony Ług (Zielona Łąka). Jej najstarsi mieszkańcy dobrze pamiętali, że niespełna dwa kilometry na północ od niej, pomiędzy obecną okoliczną obwodnicą a drogą do Zaslavia, w sosnowym lesie, za szczelnym drewnianym płotem okolonym rowami, na obszarze około 15 hektarów od 1937 do 1941 r. każdego dnia i nocy trwało rozstrzeliwanie zwożonych tutaj więźniów. Trasę do owego miejsca już wówczas okoliczni chłopcy nazywali "drogą śmierci". W pobliżu znajdują się jeszcze trzy inne wioski - Cna, Drozdowo i Bród. Do ich mieszkańców, świadków zdarzeń sprzed lat, Z. Pożniak i jego przyjaciele (historycy, archeolodzy) dotarli dopiero w latach "pierestrojki" - 1987 - 1988. Niektórzy świadkowie (siedemdziesięciu na około

stusiedemdziesięciu znanych) zgodzili się mówić. Straszliwa prawda zaczęła wychodzić na jaw.

Od połowy 1937 r. każdego dnia i nocy trwały rozstrzeliwania. Po południu, wieczorem i przez całą noc, "...każdego dnia trwał rozstrzał, ciężarówka sunęła niemał nieprzerwanie a droga w głąb lasu przypominała wygładzony asfalt... cała wioska żyła w strachu (Cna - Z.J.W.). Przez pięć lat wystrzały nie pozwalały zasnąć, słychać było jęki, płacz i przekleństwa" - wspominali świadkowie. Odnaleziono i takich, którzy widzieli egzekucje. "Jak wyglądało to miejsce później?" - pytali badacze - "plasek, zapadliny, wysoka trawa a w niej pełno czerwonych grzybków na cieniotkich nóżkach". "Jak wcześniej nazywano to leśne uroczysko?" - "Kurapaty (białoruska nazwa przylaszczek - Z.J.W.), bo wiosną rosły tam całe lany bielusiennych kwiatków" - odpowiadano.

Kurapaty to obecnie zalesiony zakątek na obrzeżu północnych osiedli Mińska. Tuż za szosą przy wielotysięcznych blokowiskach osiedla mieszkaniowego "Zielony Ług - 6". Przez lata, a w zasadzie także i teraz, strefa sobotnia - niedzielnego wypoczynku i rekreacji mieszkańców stolicy Białorusi. Miejsce zabaw dzieci i młodzieży, spacerów, pikników a nierzadko pijackich libacji... Miejsce stracenia, według różnych szacunków od 102 do około 180 (?) tysięcy ludzi. Poza Kurapatami znane są jeszcze co najmniej dwa, mniejsze takie tereny. Za wspomnianą wsią Drozdowo oraz tuż za stołecznym Parkiem Odpoczynku i Zabaw im. Czeluskińców (płaty przystanek metro, na południowy -

wschód od pomnika Lenina na centralnym placu miasta).

Białoruska SRR w latach 1921 - 1924 była państwem (republiką związkową) niewielkim. Liczyła 55200 km<sup>2</sup> i około 1,5 mln mieszkańców. W latach 1924 - 1926 do jej terytorium włączono należące dotąd do RSFRR obwody (województwa): połocki, witebski, orszański, mochyłowski i homelski. Zwiększyło to powierzchnię kraju do 125900 km<sup>2</sup> a liczbę ludności do około 5 mln. Wówczas i później terytorium to było zamieszkałe przez liczne mniejszości narodowe, wśród których znaczący odsetek zawsze stanowili Polacy. Ich liczbę dla okresu do 1937 r. szacuje się na nie mniej niż 300 tys. Dawalo to dla okresu 1921 - 1924 - 20%, dla późniejszego 6 - 7% całej ludności republiki. W poszczególnych rejonach procenty te gwałtownie rosły. W stołecznym rejonie mińskim Polacy dochodzili do 30%, dominowali lub stanowili znaczącą większość w okolicach Kojdanowa, Lepela, Lohojska i Zaslavia. Licznie zasiedlali rejon Borysowa, Mozyrza, Słucka, Bobrujska. Były liczne polskie zaścianki i wsie na mohylewskiej i witebszczyźnie. Ich zasięg sięgał aż poza granice BSR ku Smoleńskowi (trzy lata temu, w r. 1993 ujawniła się polska wspólnota wieśniaków w samym Smoleńsku, a także w dwu podsmoleńskich wsiach, o czym dotąd nic nie wiadomo).

W drugiej połowie lat dwudziestych na obszarze całego ówczesnego ZSRR, władze partyjne zaleciły prowadzenie specjalnej polityki wobec jakże licznych mniejszości narodowych. Jej celem było z jednej strony stworzenie swego rodzaju antidotum wobec tzw. nacjonalizmu wielkoruskiego, ukraińskiego czy białoruskiego (lokalnie), jaki na swój sposób przejawiały miejscowe władze partyjne i administracyjne.

CDN

## Stanisław Mikołajczyk

# POLSKA

# ZGWAŁCONA

## Odcinek LII

"Jeśli je wygram, będę służył dalej", powiedział. "Jeśli zaś przegram, wycofam się z życia publicznego. Jako prywatny obywatel, będę miał wolniejszą rękę i więcej wolności powiedzenia tego co myślę."

On wiedział, że byłem mocno rozczarowany tym, że Polacy z Londynu nie osiągnęli porozumienia z rządem rosyjskim. "Mam nadzieję, że troskę uchylilem drzwi" powiedział. "Powinien pan jechać natychmiast do Moskwy. Jeśli nawet wynik nie będzie zadowalający, to wejdzie pan w skład przyszłego rządu polskiego. Cały naród jest przeciw nim. Pan jest jedynym Polakiem, który ma poparcie narodu polskiego."

"Jestem nastawiony bardziej pesymistycznie", odpowiedziałem. "Z wiadomości, jakie mam o tym, co dzieje się w Polsce, jestem pewny tego, że Rosja zamierza rządzić Polską przy użyciu brutalnej przemocy. Wiem również, że Rosja wcale nie przejmie się oburzeniem Polaków."

"Jestem nastawiony bardziej pesymistycznie niż pan", powiedział Churchill. "Patrz pesymistycznie, tak na przyszłość całej Europy jak i Polski. Polska będzie dalej od nas, niż kiedykolwiek była przedtem, bo Rosja dotrze do Łady, czy może nawet Renu i usadowi się pomiędzy naszymi krajami. Oni już się usadowili w Jugosławii. Oni nie pogodzą się z nami odnośnie przyszłości Austrii. Nikt nie może przewidzieć, gdzie to się skończy."

"Demokracje walczą dobrze", mówił dalej postępie, "ale gdy skończy się wojna, to one zechcą pójść do łóżka i odpocząć. I nie zechcą na pewno walczyć z Rosją, a co ona robi, tego nikt nie wie. Jestem jednak pewny tego, że białe urwiska wybrzeża Dover będą w stanie odeprzeć każdy atak Rosjan. Costanie się z Europą, tego nikt nie potrafi przewidzieć."

Proszę spojrzeć na marszałka Tito, usadowionego w Jugosławii. Lecz tam przynajmniej są w pobliżu nasze armie. Są one też blisko Czechosłowacji. Nie mogą oni być w pobliżu Polski.

Myślę, że Stalin chciałby załatwić sprawę Polską tak jak załatwił sprawę Jugosławii, gdzie ma pięćdziesiąt procent swoich ludzi w rządzie. Kto wie? Może wy dostaniecie lepsze warunki dla Polski. Może.

Niemcy są skończone, ale nowa potęga wyrosła w Europie - Rosja. Ona się nigdy nie cofnie, chyba, że w obliczu wojny. Ale demokracje nie chcą wojny, więc wojny nigdy nie będzie."

Zapytałem go wtedy, jakie są jego przypuszczenia co do Armii Polskiej.

"Pan zna Rosjan", wzruszył ramionami. "Oni wysłali tych wspaniałych żołnierzy na Syberię". Ta myśl zdenerwowała go i głos jego odzyskał dawny wigor, gdy mówił dalej. "Gdy zobaczę następnym razem Stalina, powiem mu, że nie wierzę nic z tego, co mówi."

Teraz uspokoił się nieco. "Ja nie jestem anty-rosyjski", powiedział. "Ja jestem za wolnością i gdyby Rosja była za wolnością byłbym pro-rosyjski. Ale jeżeli ona będzie przeciw wolności, będę anty-rosyjski."

Następne i ostatnie spotkanie z Churchilllem miałem na dzień, czy też dwa dni przed moim wyjazdem do Moskwy. Zastanawiałem się znowu w stanie depresji.

"Myślę, że powinien pan wykorzystać tę ostatnią okazję, aby wsadzić nie tylko stopę, ale i nogę między drzwi", powiedział mi. "Mam nadzieję, że doprowadzi pan do układu, który da panu zadowolenie. Przede wszystkim musi pan jechać. Może pan teraz polegać na poparciu i wpływach zarówno Brytyjczyków jak i Amerykanów."

Powiedziałem mu, że straciłem zupełnie ochotę na wyjazd, gdy dowiedziałem się o zapowiedzianej rozprawie przeciwko szesnastu polskim patriotom. "Stalin zrobił to z rozmysłem. Nie ma wątpliwości, że on nie chce

porozumienia".

Churchill przytaknął kiwnięciem głowy i mówił: "Jesteśmy teraz w lepszej sytuacji z nim niż dotąd. On chce dołączyć do wojny przeciw Japonii, bo ma zakusy na Daleki Wschód. I to jest powodem dlaczego on - a nie my - zaproponował spotkanie Wielkiej Trójki, które ma się odbyć w lipcu w Berlinie. Jesteśmy tam w dobrej sytuacji. Nie dbamy wcale o to, czy dołączy on do wojny przeciw Japonii, czy nie. Teraz go nie potrzebujemy."

Niech więc pan jedzie dla dobra Polski. Polacy z Lublina nie mają rzeczywistego poważania wśród narodu polskiego. Ci ludzie potrzebują pana". "Wszystko czego oni potrzebują, to Czerwonej Armii i NKWD", odpowiedziałem.

"I niech pan się nie martwi o wyniki tego procesu w Moskwie" Churchill mówił dalej. "My tu na zachodzie nie przywiązujemy wagi do odkrycia sprawiedliwości rosyjskiej. Wiemy, że ta rozprawa będzie szyderstwem ze sprawiedliwości i dlatego zignorujemy to co oni uznają za dowód. Pozostaniemy przyjaźni Polakom, takiej Polak, jakiej pan pragnie. Bez względu na to, kto wygra wybory w Wielkiej Brytanii gdzie ona wie ma prawdziwą Polskę."

Jeżeli cofnie się pan teraz", kontynuował dalej "to ja umyję ręce od całej polskiej sprawy". Były i inne przyczyny, dla których zdecydowałem się na wzięcie udziału w rozmowach w Moskwie. Wewnątrz Polski Rosjanie kontynuowali wyniszczenie Armii Krajowej. Już w tym czasie 40 000 jej żołnierzy zostało pochwyconych i deportowanych do Rosji. Rozbierano i wysyłano do ZSRR dużą ilość fabryk polskich. Grabiono bez miłosierdzia. Palono domy i całe wsie tych, którzy nie chcieli pochylić czoła przed władzą czerwonych, konfiskowano prywatną własność tych, którzy byli oskarżeni o przestępstwa na podstawie byle jakich przesłanek. Więcej niż 150 000 członków Batalionów Chłopskich znalazło się w niebezpieczeństwie zagłady, lub zsyłki na Sybir. W takiej sytuacji było dodatkowych 50 000 żołnierzy Armii Krajowej, którzy ujawnili się Rosjanom wykonując rozkaz "Tempest". Około 5 000 000 Polaków zamieszkałych w rejonach przyznanych Rosji układem w Jaltie musiało być przeniesionych w bezpieczne miejsca, bo oni też stali w obliczu aresztowania i deportacji do obozów niewolniczej pracy. Uważałem, że jeśli nawet będziemy zmuszeni do oddania tych terytoriów, to nikt nas nie zmusi do pozostawienia tych ludzi ich własnemu losowi i zaprzestania naszych wysiłków w celu zabezpieczenia wolności pozostałej części kraju. Polska, tak rozumowałem, stała się narodem bez granic. Większość jej odpowiedzialnych przywódców politycznych zostało aresztowanych i wyłączonego z życia publicznego. Rząd lubelski ogłosił, że rozpisać wybory, robiąc w ten sposób fakt dokonany z czegoś, co nie leżało w granicach jego kompetencji. A ponad to wszystko przychodziły do mnie nieustanne apele, abym powrócił do kraju. Uważałem, że było moim obowiązkiem, jako tego który wysłał żołnierzy do walki, podzielić los mojego narodu w tych tak trudnych dla niego czasach. Wiedziałem też o zbliżającej się konferencji w Poczdamie i mając przekonanie, że komitet lubelski zgodzi się na tę konferencję, na wszystko, czego zażąda Rosja chciałem, aby mój niezależny głos był tam też słyszany.

Przyszłość Polski została zdecydowana w Teheranie i Jaltie, bez uczestnictwa Rządu Polskiego. Polska nie była również zaproszona na konferencję w San Francisco. Czechosłowacja i Francja wysłały "delegatów" do rządu lubelskiego. Opinia publiczna na zachodzie była tak fałszywie urobiona, że istniało powszechne przekonanie, iż Polacy z Londynu, którzy od sześciu lat przebywali poza krajem, nie rozumieli już wewnętrznych problemów Polski i woleli się sprzeciwić, aby tylko zapewnić sobie względny luksus, który mieli w Anglii.

## Stefan SZREDERS

# TRZYKROTNIE BYŁEM

# SKAZANY NA ŚMIERĆ

## Odcinek VIII

- Panie starosto. Ten więzień zakłócił porządek! - odraportował slugus.

- Wróć!

Sluga cofnął się i nadal z wściekłością spoglądał na mnie, oczekując na decyzję starosty.

- Co się wydarzyło, nowicjuszu? - łagodnie zapytał starosta.

- Opowiedziałem o co chodzi.

- Dobrze, wybierz sobie czapkę i idź do szeregu.

Po kilku minutach rozdali nam numery: otrzymałem "R 42301". Mój kolega z ruchu oporu M. Litwinow - "R 42301". Trafili on do obozu za to, że zamontował sygnalizację świetlną na fabrycznym kominie. Chciał podawać sygnały lotnikom. Po kilku dniach został stracony.

Po pewnym czasie podzedeł do mnie ponownie starosta bloku. Wywiązał się między nami taki oto dialog:

- Skąd jesteś - zapytał, patrząc na mój numer.

- Z wrocławskiego gestapo! Jak pozostali w szeregu...

- Rozumiem!

- Pan, panie starosto, rozumie, a ja nie wszystko...

- Czego nie rozumiecie?

- Przed chwilą otrzymałem numer...Taki sam widzę u pana, u szubowego, u służki i u wszystkich starych mieszkańców bloku...Stąd wnioskuję, że wszyscy jesteśmy więźniami politycznymi i siedzimy za politykę, a nie sprawy osobiste. Czy prawidłowo rozumuję?

- Prawidłowo!

- Dlaczego więc takie panują tu stosunki? Dlaczego ludzie nie chronią siebie? Przecież nie jesteśmy bandytami,

którzy noszą zielony trójkąt. Dlaczego nie ma solidarności i samoobrony wśród więźniów politycznych?

- Wszystkich tu zrównano! Takie tu jest życie...Oto tam dymi komin krematorium: wszyscy tam są równi i wychodzą na wolność w postaci dymu. Zrozumiełście?

- Nie, nie rozumiałem. To oni nas zrównali. My natomiast musimy być solidarni i bronić się.

- W zasadzie macie rację! - I dodał, - pamiętam, że twój numer nosiło już dwóch i obaj wyszli na wolność przez komin. Będziesz "szczęściarzem". Spodobałeś mi się, numerze "R 42302"!

Odszedł, nie pytając o nazwisko.

W bloku nr 27 panował srogi rygor: kazano wyłapywać wszy, gdy znalazłeś - bili, gdy nie znalazłeś - też bili, ponieważ nie znalazłeś, powodów do bicia było zawsze pod dostatkiem. Ale jednak w 27 bloku przy tym staroście nie było zębania się, nie było kijami do utraty przytomności, nie kazano skakać "zabka", trzymać krzesło za przednie nogi z pełną szklanką, robić do utraty tehu "padnij" i "powstań".

W Gross - Rosen spotkałem W. Szewczenkę, inwalidę, który stracił nogę podczas ucieczki z bronią z róbót przymusowych. Nie chciał on wstępować do ROA. Trafili później do mojego szpitala, wchodził w skład naszej podziemnej grupy. Ze szpitala wywieziono go do zakładów zbrojeniowych firmy Borsig, gdzie zorganizował grupę dywersyjną. Była wpadka, trafił do Gross - Rosen przede mną. Wstąpił tu do podziemia.

Dał mi rekomendację, stałem się członkiem obozowego ruchu oporu. Opowiedziałem mu o naszym staroście. W odpowiedzi dowiedziałem się, że

starosta Nowak już od trzech lat przebywa w obozie, wpadł w Krakowie, prawdopodobnie przewożąc ważne materiały rządu londyńskiego do Warszawy.

Zachorowałem i trafiłem do rewiru. Wkrótce wezwano mnie na blok nr 13, w którym starosta był volksdeutsch, członek ruchu oporu. Oznajmił mi, że mnie wywiozą do innego obozu. Powiadomił również, że stracono Thelmana.

## W KACECIE

## "GRULICH"

Dwóch esesmanów przywiozło mnie do Grulich, małej miejsciny w Sudetach. Na skraju miasteczka niewielki obóz, na jakieś 300 więźniów, wszyscy pracują w więziennych warsztatach. Polityczni z różnych krajów - Polacy, Czesi, Słowacy, Francuzi, Belgowie, Rosjanie i in. Z trudnością rozpoznawałem Pawlenkę - tak się zmienił. Z powodu choroby zwolniono go z obowiązku pracy. Dogorywał.

Spotkałem Nowaka, byłego starostę 27 bloku. Wywiązała się pomiędzy nami rozmowa.

- Pamiętasz, bracie, o czym rozmawialiśmy kiedy byłem starostą na bloku nr 27?

- Oczywiście, pamiętam wszystko dosłownie i jestem do dziś wdzięczny...

- Pamiętasz, jak spodobałeś mi się?

- Pamiętam. A o co chodzi?

- Jestem tu starostą obozu. Domagałem się u Niemców, by ciebie przeniesiono tutaj, do mnie... Naczelnik obozu scharfuhrer - nie nazwał jego nazwiska - zasięga mojej rady, więźniów nie bije. Otwierają tu szpitalik na 9 łóżek... Będziesz pełnił funkcję lekarza. Będziesz spał w gabinecie zabiegowym. Staram się dopomóc więźniom. Wielu z nich stało się już takimi muzułmanami jak ten - wskazał na Pawlenkę. Nie mogę zwolnić ich z róbót, lub dać im lepszej pracy. Nie jestem lekarzem...

CDN



08 00 Сельскохозяйственное хозяйство в море. 08 15 Польские танцы. 08 35  
Сельскохозяйственная программа. 09 05 Музыкальная программа. 09  
35 "Дорога" Аполония. Сериал пр-ва Канады. 10 25 Телеутро. 10 50  
Музыкальная программа для детей. 11 15 В старом кино. 13 00  
Трансляция из Ватикана. 13 20 Публицистическая программа. 14 00  
Новости. 14 10 Нелега. 14 40 Перец и ваниль. 15 15 "Север - Юг".  
Сериал пр-ва США. 16 10 Программа для родителей. 17 00 Сельские  
образы. 17 50 Календарь XX века. 18 00 Тележурнал. 18 20 Стоит  
посмеяться. 18 50 Сатирическая программа. 19 10 "Доктор Квин".  
Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Матери,  
жены, любовники". Сериал пр-ва Польши. 22 10 Обычные -  
необычные. 23 05 Спортивное воскресенье. 23 25 Публицистическая  
программа. 23 50 Документальный фильм. 00 40 "Ликвидатор".  
Фильм пр-ва Канады. 02 20 Вокруг большой слоны.



## RELAKS \* ROZRYWKA \* HUMOR

## REBUSIK

Dzień dobry!

Strasznie się cieszę, że nadsyłacie listy z opisem zimy. Są coraz lepsze i ciekawsze. Dziś również zaprezentuję parę opowiadań. Waszych rówieśników. Jednak teraz bardzo chcę się podzielić z Wami radosną nowiną. Otóż ten numer jest 200-nym numerem gazety "Głos znad Niemna". Ja oraz cały zespół redakcyjny jesteśmy bardzo z tego dumni. Gazeta to poważna sprawa, pomimo tego, że się wszyscy bardzo staramy, nie zawsze wszystko nam wychodzi tak jakbyśmy tego chcieli. Dlatego bardzo nam pomagają Wasze listy, w których piszecie co Wam się podoba, a co nie. Proszę, przysyłajcie ich jak najwięcej. Jeśli macie jakiś pomysł, podzielcie się z nami, jeśli w waszej miejscowości dzieje się coś ciekawego, poinformujcie rówieśników o tym. Niech Was nie kępią błędy, które czasem robicie, wszystkim się to zdarza, a chodzi przecież o to, by było ich jak najmniej.

A teraz zimowe opisy.

Pierwszy list z Lidy od Ani BRAZIEWICZ.

W tym roku zima zawitała bardzo wcześnie. Zamroziła ziemię, a potem posypała białutkim, puszystym śniegiem. Wszystko okryła białym prześcieradłem i ulice, i pola, domy, drzewa. Przeważnie padał nie śnieg, a śnieżyśko. Zasypywał w parku ławki, huśtawki. A w lesie po prostu bajka! Zielone jodły stoją w białych strojach, pnie drzew - w białych czapach. A krzaki? Po prostu cud! Jak ładnie wyglądają drzewa, gdy okryje je szron.

Trudno jest zwierzętom, ptakom. Siołki i wróble przylatują na balkon, stukają w okno. Wesoło dzieciom zimą. Dobrze jest jeździć na łyżwach, nartach i sankach. Dzieci lepią bałwana ze śniegu. Z rękoma, nogami. Oczy i usta zrobione z węgla, a nos z dużej marchewki. Do rąk dali bałwankowi skrzynkę z ziarnem, z okruszkami chleba i jagodami jarzębiny. Pierwsze przyleciały siołki. Usiadły na brzegu skrzynki i dziubiły. Potem przyleciały gile. A beczelne wróble do skrzynki wlażyły z nożkami. Tak ptaki znalazły pokarm.

Pięknie jest zimą. Przychodzą na myśl takie słowa.

Hu, hu, ha, hu, hu, ha!

Nasza zima zła.

Szcypie w nosy, szcypie w uszy,  
Mroźnym śniegiem w oczy pruszy,  
Wichrem w polu gna.  
Nasza zima zła.

I jeszcze list Świety KOWALCZUK z Grodna.

Bardzo lubię zimą. Zimą przyroda odpoczywa, aby wiosną z nową siłą odżyć. Zimą drzewa są nagie i ciągle pada śnieg. Po długiej zimowej nocy nastaje długo oczekiwany ranek. Budzą się ze snu małe wioski i duże miasta. Ludzie zaczynają nowy dzień. Dorosli idą do pracy, dzieci do przedszkoli i szkół, młodzież śpieszy się na uczelnie. My wsiadamy do autobusów i trolejbusów i widzimy na szybach piękne malowidła - to pracował mróz. Na ulicy pada śnieg i już za chwilę drzewa mają na sobie białe, zimowe suknie. Przyroda jest piękna. Ale dla niektórych jest to trudny czas - dla naszych mniejszych braci - ptaków, zwierząt. W tym czasie starają się one być blisko człowieka. Nieraz trudno im jest znaleźć jedzenie i aby im pomóc dzieci w szkole robią dla nich domki i zostawiają w nich okruszyny chleba. Ja przychodzę do domu, zjadam obiad i patrzę przez okno na ulicę, gdzie na drzewie wisi domek dla wróbla i innych zimowych ptaków. Obserwując to drzewo widzę, że przyleciał wróbel i zaczął szybko jeść okruszki chleba, bojąc się, że ktoś je mu zabierze. Kiedy najadł się do syta, odleciał. Przez jakiś czas do domku nikt nie przylatuje. Pięknie jest nie tylko obserwować zachowanie ptaków przez okno, ale także bawić się na podwórku. Jest dużo różnych sposobów, aby dobrze bawić się zimą: zjeżdżać z góry na nartach, albo sankach, lepić bałwana, a także jeździć na łyżwach, ślizgać się, grać w śnieżki. Ale najpiękniej zimą jest w lesie. W lesie można obserwować życie dzikich zwierząt: zająców, wiewiórek, łosi. One też, jak ptaki, potrzebują opieki. Ich opiekunem i przyjacielem jest leśniczy. Podczas zimy obchodzi on tereny leśne i w stajnie nakłada siana, na drzewach wiesza jagody jarzębiny, orzechy dla wiewiórek, żołędzie dla dzików. Zima jest także piękną porą roku, mimo tego, że drzewa są nagie i jest zimno. Przez to, że zimą my pomagamy ptakom i zwierzętom stajemy się życzliwi i bardziej czuli na problemy naszych mniejszych braci. Możemy dostrzec, że Bóg jest miłością.

Brawo! I jeszcze raz BRAWO dziewczynki. Wasze listy bardzo mi się spodobały. Myślę, że zaskoczyłyście na piątki z plusem.

Coraz więcej nowych dzieci pisze

## CZY ZNASZ POLSKIE PRZYSŁOWIA?

Dzisiaj podajemy poprawne przysłowia z poprzednich numerów (sprawdźcie siebie):

Numer 7 (19-25 luty):

1. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.
2. Czym chata bogata, tym rada.
3. Kociół garkowi przygania - a sam smoli.

Numer 8 (26 lutego - 3 marca):

1. Pierwsze koty za ploty.
2. Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.
3. Na biednych i psy głośniejsze szczekają.
4. Psie głosy nie idą w niebiosy.
5. Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.
6. Dopóki dzban wodę nosi, póki ucho się nie urwie.
7. I ślepe kurze trafia się ziarno.
8. Co kto lubi, to go nieraz gubi.

Numer 9 (4-10 marca):

1. Aby chleb był to się i zgby znajdują.
2. Co na sercu u trzeźwego, to na języku u pijanego.
3. Co młodość uroni, tego starość nie dogoni.
4. Cnota i pokora nie ma miejsca u dwora.
5. Jak gospodarz jest gościnnie, to się ściany domu rozszerzają.
7. Co z serca idzie do serca trafi.
8. Co nie kosztuje, tego on nie szanuje.

do nas. Do naszych zabaw przyłączył się Oksana BOLTRON z Woronowa i Paweł BURDEJKO z Klecka. Życzę Wam oraz wszystkim dzieciom, które biorą udział w naszych zabawach, powodzenia. Piszcie. Nie zapominajcie, że czekam na Wasze listy.

Rebusik



## KOŁYSANKA LALKI



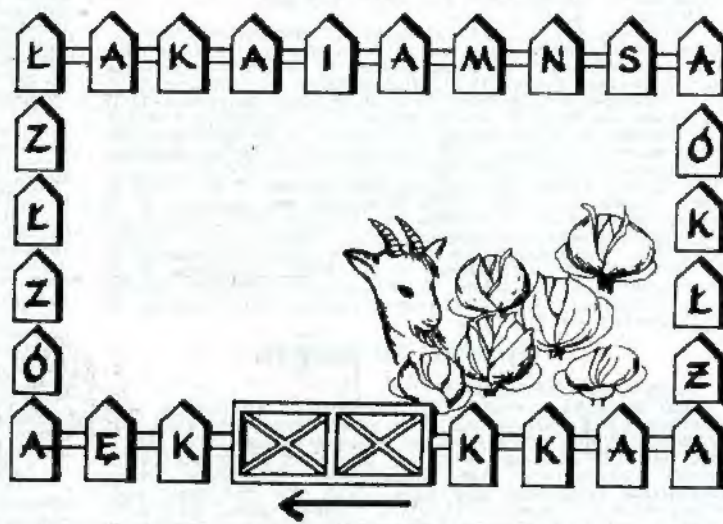
Małe dzieci mrużą już oczka, Małym dzieciom już chce się spać.

Małe dzieci mrużą oczka,  
Małym dzieciom już chce się spać,  
Już do okien zbliża się noc,  
Będzie nam cicho śpiewać i grać.

Siwa chmurka po niebie płynie,  
Siwy ptaszek za oknem śpi,  
Siwy świerszczyk zasnął w kominie,  
Zasnij, lalczko, zasnij i ty.

## KRZYŻÓWKA przeskakiwanka

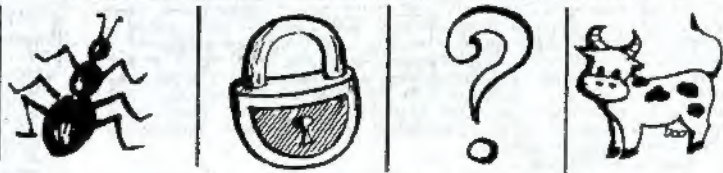
Przeskakując zawsze tę samą liczbę liter, odczytaj hasło.



## CZEGO BRAKUJE???

powykreślaj litery tworzące nazwy narysowanych zwierząt i przedmiotów, a dowiesz się czego brakuje.

z k m k l r o r o t o d w o w w k k k k a a a



Gdy Witalis przed wieczorem  
Kucnął sobie nad jeziorem  
I potrząsnął swym ogonem,  
Wszystkie rybki, zachwycone,  
Wypływały bardzo szybko  
Za ogonem jak za wędką:  
Lis je w sosie wyśmienitym  
Jadł na obiad z apetytem.

Był Witalis maści rudej,  
Niezbity gruby, niezbyt chudy,  
Miał na prawym oku bielmo  
I był szelmą. Straszny szelm!

Miał rozum za dziesięciu,  
Toteż w każdym przedsięwzięciu  
Wprawiał w podziw swoim sprytem,  
Wyrobieńnię znakomitym,  
Orientacją doskonałą  
I dowcipem, jakich mało!  
A miał w sobie tyle dumy,  
Jakby wszystkie zjadł rozumy.

## Część II

Jest na wschodzie miasto Łomża.  
Gdy na wschód się dalej zdąży,  
Las wyrasta na bezkresie,  
Ciemny wąwóz jest w tym lesie,  
W tym wąwozie lis miał jamę,  
A w tej jamie - dziwy same.

Więc lusterko posrebrzane,  
Które z tego było znane,  
Że gdy czyhał ktoś na lisa,  
Powstawała na nim rysa.

Prócz lusterka miał pudełko,  
Dokąd zajrzeć mógł przez szkiełko.  
By ustalić w sposób łatwy,  
Gdzie zimują kuropatwy  
Lub na skraju jakiej łączki  
Zabawiają się zajączki.

Miał prócz tego srebrną misę  
Z ozdobami i napisem:  
"Misa lisa Witalisa".  
Zawsze pełna była misa  
I nic z niej nie ubywało,  
Choć Witalis jadł niemało.

Miał ponadto złoty grzebień,  
Bowiem bardzo dbał o siebie,  
I grzebieniem tym starannie  
Cesał ogon nieustannie:  
Rozczesywał raz i wtóry  
Z góry na dół i do góry,  
I raz jeszcze, i na nowo  
Rozczesywał - daję słowo!

Był Witalis rodem z Polski,  
Lecz kapelusz miał tyrolski,  
W którym było mu do twarzy,  
Choć wyglądał nieco starszej.  
Mam nadzieję, że spodobała się  
Wam bajka Jana BRZECHWY. Ciąg  
dalszy w następnym numerze.



## Akademia profesora Mądralińskiego

Droży moi czytelnicy, chcę przedstawić Wam najpopularniejszych wśród polskich dzieci bajkowych bohaterów. Dziś o sprytnym lisie Witalisie z książki Jana BRZECHWY pt. "Szelmstwa Lisa Witalisa".

## Część I

Znane różne w świecie lisy:  
Był więc lis Ancyon Łysy;  
Pospolity lisek rudy,  
Pelen sprytu i obłudy;  
Lis niebieski - wielka sknera;  
Zezowaty lis - przechera;

Czarny lisek ogoniasty;

Lis Patrycy Jedenasty;

Srebrny lis niezwykle szczwany;  
Lis Mikita spod Oszmiany;

Lis Teleswor farbowany,  
Nieb espieczny i zawzięty;

Lis Wincenty, lis Walenty,

Lecz nie było w świecie lisa  
Ponad lisa Witalisa.

Miał Witalis taki ogon,  
Ze nie było wprost nikogo,  
Kto nie stanąłby zdumiony:  
Taki ogon nad ogony!

I falisty, i puszysty,  
I niezwykle zamaszty,  
I ruchliwy na kształt kity -  
Niezrównany, znakomity!

Gdy Witalis kroczył drogą,  
Wpierw widziano jego ogon,  
Co jak ruda chmura zwisa,  
A dopiero potem - lisa.

Gdy się lis pograżał we śnie,  
Dziesięć ptaków jednocześnie  
W tym ognie wilo gniazda,  
Niosło jajka, potem - jazda!  
Lis się budził niespodzianie  
I - jadł ptaszki na śniadanie.

"Głos znad Niemna"

Wydawca:

Związek Polaków

Redaktor naczelny  
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:

230023 Grodno  
ul. Dzierżyńskiego 32  
tel. 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne

Grodno, ul. Poligrafistów 4

Zamówienie nr 917

Nakład 9401 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8

Indeks w Polsce 329258.

Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.

Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:

miesięczna - 4000 rb.

na kwartał 1996 r. - 12000 rb.

W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.  
(7 zł. 80 gr.)

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.